**Rozdział 7. Między ekstraklasą i III ligą**

**Sezon 1993/94 Zawiedzione nadzieje**

W czerwcu 1993 r. Śląsk po 20 sezonach gry w ekstraklasie spadł do II ligi. Trener Stanisław Świerk w przerwie letniej całkowicie odmienił zespół. Ze Śląska odeszło kilkunastu piłkarzy, w tym Zbigniew Mandziejewicz, Waldemar Tęsiorowski, Adam Matysek, Mirosław Gil, Robert Gałkowski, Jerzy Misztur i Piotr Brzoza. W ich miejsce Świerk pozyskał piłkarzy, których znał z okresu, gdy z sukcesami prowadził Zagłębie Lubin: Janusza Kudybę, Jarosława Górę, Bogdana Pisza, Sławomira Wałowskiego i Krzysztofa Koszarskiego, a także Roberta Cieślewicza i Krzysztofa Lakusa. Ze starszych zawodników w Śląsku został tylko Sławomir Twardygrosz. Na początku rundy jesiennej trener Świerk zrezygnował z kolejnego gracza, czyli Mirosława Drączkowskiego. Jednak odmieniony Śląsk grał w kratkę i nie spełniał oczekiwań swoich kibiców. Bardzo dobre mecze przeplatane były słabszymi występami, w których to wojskowi niepotrzebnie tracili cenne punkty.

Na inaugurację sezonu faworyzowany Śląsk tylko bezbramkowo zremisował we Wrocławiu

z Naprzodem Rydułtowy. Jarosław Góra fatalnie w tym meczu przestrzelił rzut karny.

Humory kibiców Śląska poprawiły się w drugiej kolejce, gdy WKS po dwóch golach Janusza Kudyby pewnie wygrał w Gdyni z Arką i przywiózł dwa punkty znad morza. Następna seria gier przyniosła pierwsze w historii derby Wrocławia w II lidze Śląsk - Ślęza. 7 sierpnia 1993 r. Śląsk na swoim stadionie zdeklasował lokalnego rywala pewnie wygrywając 4:1. Dwa gole ponownie strzelił Janusz Kudyba, także dwa Jarosław Góra. W następnych spotkaniach wojskowi grają jednak słabo i niespodziewanie przegrywają w Toruniu z Elaną (2:3) oraz tylko remisują u siebie w meczu przyjaźni z Lechią Gdańsk (2:2). W 7. kolejce do Wrocławia przyjeżdża lider Raków Częstochowa. Śląsk pewnie wygrywa 3:0 i awansuje z piątego na drugie miejsce. Jednak w kolejnych meczach znów zawodzi. Na Oporowskiej tylko remisuje z KP Wałbrzych (1:1) i po słabej grze niespodziewanie przegrywa ze Stilonem Gorzów (0:1). W drugiej części rundy jesiennej wykrystalizowała się wyraźna czołówka tabeli: Miedź Legnica, Olimpia Poznań, Raków Częstochowa, Ślęza i Śląsk. Niestety, po porażce 16 października w Głogowie z Chrobrym 0:1 od czołowej czwórki zaczyna odstawać WKS.

A wrocławian w tym derbowym meczu pogrążył niechciany na Oporowskiej wychowanek klubu Robert Gałkowski. 24 października 1993 Śląsk rozegrał jedno z lepszych spotkań w tej rundzie i pewnie 3:0 zwyciężył u siebie Odrą Wodzisław, grając w drugiej połowie w osłabieniu po czerwonej kartce Lakusa. Jednak w następnej kolejce WKS poniósł kolejną porażkę tym razem w Bytomiu z Polonią (0:1). Śląsk kończy rundę dwoma zwycięstwami u siebie z GKS Tychy (5:2) i w Koszalinie z Gwardią (2:1). Jednak na półmetku rozgrywek zajmuje dopiero piąte miejsce, a przed Śląskiem jest Olimpia, Raków, Miedź i czwarta w tabeli Ślęza.

Na inaugurację wiosny Śląsk niespodziewanie przegrał w Rydułtowych z Naprzodem 1:2 i mimo wygranej w następnej kolejce z Arką Gdynia 2:1, po golu w ostatniej minucie debiutanta Tomasza Moskala coraz mniej liczył się w walce o awans. 26 marca 1994 w obecności 10 tysięcy widzów w meczu rozegranym na Stadionie Olimpijskim przy sztucznym oświetleniu, Śląsk przegrał ze Ślęzą (0:1). Derby te były sporym wydarzeniem we Wrocławiu. Ostatni raz przy jupiterach wrocławska publiczność oglądała mecz w 1987 roku, gdy to Śląsk grał w europejskich pucharach z Realem San Sebastian.

WKS rozgrywał wiosną niezłe mecze u siebie. Wojskowi na Oporowskiej wysoko wygrywają z Elaną Toruń (4:0), z liderem Olimpią Poznań (1:0) i gromią Chrobrego Głogów (6:0).

Jednak słaba postawa na wyjazdach nie pozwoliła poważnie myśleć o awansie. Niekiedy naszym piłkarzom brakowało też szczęścia. W 29. kolejce w ciekawym i ważnym meczu z Miedzią w Legnicy Śląsk przegrywa 0:1, a bramkę traci po kontrowersyjnym rzucie karnym.

WKS ostatecznie kończy sezon na piątym miejscu. Awans do ekstraklasy wywalczył Raków Częstochowa i Olimpia Poznań. Wojskowych w tabeli wyprzedziła jeszcze Miedź Legnica i Ślęza Wrocław. Jedynym powodem do zadowolenia dla fanów Śląska była świetna postawa Janusza Kudyby, który z 28 bramkami został królem strzelców drugiej ligi. Praktycznie w każdym meczu powiększał swój dorobek bramkowy a sporo bramek zdobywał po efektownych główkach.

**Sezon 1994/95 Trzeci awans do ekstraklasy**

Brak awansu do ekstraklasy wiosną 1994 r. we Wrocławiu potraktowano jako porażkę.

Jednak drużyna po spadku była w przebudowie i potrzebowała czasu na konsolidację.

W drugim sezonie oczekiwano już od Śląska powrotu do grona najlepszych.

Wrocławianie w przerwie letniej pozyskali dwóch bardzo dobrych zawodników. Wzmocnili się powracającym z Francji doświadczonym obrońcą Romualdem Kujawą i bramkostrzelnym napastnikiem Lechii Dzierżoniów Józefem Kostkiem. Ten pierwszy grał już w przeszłości w Śląsku podczas służby wojskowej.Większość zawodników, podobnie jak trenera, znał z występów w Zagłębiu Lubin. Kujawa na pozycji stopera zastąpił Sławomira Wałowskiego. Kostek okazał się sporym wzmocnieniem ataku Śląska i szybko stał się czołowym strzelcem całej II ligi. Sporym zaskoczeniem in minus było z kolei przejście do Lecha Poznań Sławomira Twardygrosza. Zawodnik nie chciał spędzić kolejnego sezonu na drugim froncie i wybrał ofertę klubu z ekstraklasy.

Początek rundy był dla naszych piłkarzy bardzo udany. Śląsk wygrywa 1:0 na Oporowskiej ze spadkowiczem z ekstraklasy Zawiszą Bydgoszcz oraz gromi 5:0 Arkę Gdynia.

Pod koniec sierpnia w derbach Wrocławia piłkarze WKS-u remisują na Stadionie Olimpijskim ze Ślęzą (1:1). Śląsk po ty meczu jest liderem a lokalny rywal trzeci, przedziela ich rewelacyjny beniaminek Amica Wronki. We wrześniu wojskowi wygrywają 2:0 pod Wawelem z kolejnym spadkowiczem Wisłą i zdecydowanie pokonują w kolejnym meczu derbowym Chrobrego (4:1). Dwa rzuty karne w tym meczu wykorzystuje Romuald Kujawa.

1 października w zwycięskim meczu Śląska z Polonią Bytom kontuzji doznał lider wojskowych Janusz Kudyba, strzelec jedynej bramki w tym meczu. Po 10. kolejkach Śląsk, Amica i Zawisza zajmują trzy czołowe lokaty mając po 16 punktów. Do końca rundy jesiennej te trzy kluby tworzą ścisłą czołówkę tabeli dystansując pozostałe zespoły.

Śląsk bez Kudyby w składzie grał słabiej i zaczął przegrywać. O ile przegraną 0:1 w Legnicy z zawsze groźną Miedzią przyjęto we Wrocławiu ze spokojem, to niespodziewana porażka

16 października w następnym meczu na Oporowskiej z Naprzodem Rydułtowy (1:2) mocno zaniepokoiła kibiców naszej drużyny. Trener Świerk przed kolejnym spotkaniem przemeblował skład i odmieniony Śląsk bez problemu pokonał w Gdyni Bałtyk (4:0).

Co prawda, pogrążony w kryzysie klub z Trójmiasta wystawił do tego meczu głębokie rezerwy wzmocnione juniorami. W listopadzie Śląsk w meczu przyjaźni demoluje u siebie Lechię Gdańsk (6:0) i wygrywa w Oleśnicy z Pogonią (3:0). 19 listopada w ostatniej kolejce los skojarzył lidera Amikę z wiceliderem - Śląskiem. WKS na Oporowskiej w obecności

7 tysięcy kibiców pokonał gości 3:1. Dwa gole głową strzelił niezawodny Józef Kostek,

po przerwie Tomasz Moskal ustalił wynik meczu strzelając trzeciego gola.

Śląsk został mistrzem jesieni i wyprzedzał zespół z Wronek lepszym stosunkiem bramek. Trzeci w tabeli Zawisza miał punkt mniej. Wiosną wydawało się, że o awans będą walczyć

te trzy czołowe drużyny.

W przerwie zimowej Śląsk nie poczynił żadnych znaczących transferów, jeśli nie liczyć pozyskania Mariusza Kurzeji z **Polonii Świdnica**, ale też i nie został osłabiony.

W pierwszej wiosennej kolejce 5 marca Śląsk pewnie 3:0 wygrał u siebie ze Stilonem Gorzów po dwóch golach Kostka i jednym Kudyby. Tydzień później w meczu na szczycie Śląsk bezbramkowo zremisował w Bydgoszczy z Zawiszą. WKS w kolejnych meczach nie grał zbyt efektownie, ale zbierał cenne punkty. Skromnie 1:0 po golu Kudyby wygrywa z Odrą Wodzisław i rzutem na taśmę po bramce Kostka w 90 min. ratuje jeden punkt w Gdyni w meczu z Arką (1:1). 1 kwietnia 1995 w kolejnych derbach Wrocławia Śląsk gromi Ślęzę aż 6:0. W Wielką Sobotę 15 kwietnia na Oporowską przyjeżdża rewelacja wiosny Wisła Kraków. Biała Gwiazda zdecydowanie wygrywa z liderem (3:1). Na trzy gole gości Śląsk odpowiada tylko celnym trafieniem Kostka. W następnej kolejce Śląsk traci kolejne punkty przegrywając 0:1 w Głogowie z Chrobrym. Z wrocławskim klubem zrównuje się punktami Wisła, która wygrywa u siebie z Lechią Gdańsk. 6 maja wojskowi po zaciętym spotkaniu remisują w Bytomiu z Polonią (2:2). Śląsk i Wisła mają wówczas po 38 punktów, Amica i Zawisza punkt mniej. Pod koniec maja w 31. kolejce Śląsk szczęśliwie wygrywa u siebie z Górnikiem Konin (2:1). Marek Mazur w tym meczu skutecznie egzekwuje dwa rzuty karne. Śląsk, Wisła i Amica po tej kolejce mają po 45 punktów, czwarty jest Zawisza, który ma trzy punkty mniej. W następnej serii spotkań w pierwszy weekend czerwca Śląsk wygrywa 1:0 w Gdańsku z Lechią, która po tej porażce żegna się z II ligą. Złotą bramkę dla wrocławian zdobywa Jarosław Góra. W przedostatniej serii spotkań w strugach deszczu Śląsk rozbija 5:0 zdegradowaną już do III ligi Pogoń Oleśnica. Przed ostatnią kolejką, Śląsk i Amica mają dwa punkty przewagi nad Wisłą i grają między sobą. 11 czerwca 1995 r. we Wronkach, tak jak przewidywano, zanotowano przyjacielski remis i obie ekipy mogły się cieszyć z awansu. Najskuteczniejszym strzelcem drużyny a zarazem ligi zostaje Józef Kostek. Śląsk po dwóch latach pobytu na drugim froncie odzyskał upragnione miejsce w ekstraklasie.

Co nie udało się w ubiegłym nieudanym sezonie udało się w tym.

Oni wywalczyli trzeci w historii klubu awans do ekstraklasy:

Bramkarze: Tomasz Bobel i Marek Siemiątkowski oraz zawodnicy z pola: Janusz Kudyba (kapitan), Jarosław Góra, Romuald Kujawa, Józef Kostek, Lesław Grech, Marcin Szymański, Bogdan Szczęsny, Bogdan Pisz, Tomasz Moskal, Robert Cieślewicz, Marek Mazur, Zbigniew Ilski, Krzysztof Rodak, Mariusz Kurzeja (w), Tomasz Kosztowniak (w), Marek Kowalczyk (w), Rafał Lis (w), Robert Gałkowski (j), Sławomir Soliński (j), Krzysztof Lakus (j) i Jarosław Dzieleńdziak (j). Trener Stanisław Świerk, asystent Bogusław Wilk

**Sezon 1995/96 Czterech trenerów**

Po awansie do ekstraklasy w lipcu 1995 roku doszło w Śląsku dość niespodziewanie do zmiany trenera. Miejsce Stanisława Świerka zajął jego dotychczasowy asystent Bogusław Wilk. Niestety, młody szkoleniowiec pracował w naszym klubie tylko niecałe dwa miesiące. Śląsk w przerwie letniej pozyskał Tadeusza Gajdzisa z Miedzi Legnica i Pawła Adamczyka z Górnika Konin (wcześniej Ślęza Wrocław). Do drużyny wrócił też z wypożyczenia do LKS Jankowy Ireneusz Adamski. Na inaugurację rozgrywek wojskowi mimo niezłej gry ulegli w Gdańsku Lechii/Olimpii (1:2). W drugiej kolejce beniaminek z Wrocławia przegrał na Oporowskiej 0:1 z poznańskim Lechem. WKS grał w tym meczu od 24 min. w osłabieniu po czerwonej kartce Zbigniewa Ilskiego. A Śląsk pogrążył były zawodnik WKS-u Sławomir Twardygrosz. W 3. kolejce wojskowi w derbach regionu zremisowali z Zagłębiem Lubin (1:1). We wrocławskiej jedenastce zadebiutowali w tym meczu pozyskani z Olimpii Poznań: Janusz Jedynak i Rafał Molewski. Ten pierwszy po kilku latach występów poza Wrocławiem, zdecydował się na powrót do klubu z Oporowskiej. W kolejnym spotkaniu wojskowi sensacyjnie przegrali 0:1 w Oleśnicy w meczu PP z III-ligową Pogonią. Po tej wpadce z klubem pożegnał się trener Wilk.Po nim po raz drugi szkoleniowcem Śląska został Romuald Szukiełowicz. Podopieczni popularnego Szukieła - w jego ponownym debiucie w Śląsku - przegrali w Olsztynie ze Stomilem (2:3). Trener WKS-u po tym meczu wiele pretensji miał do bramkarza Janusza Jedynaka. W następnych spotkaniach do wrocławskiej bramki powrócił Tomasz Bobel. Działacze Śląska postarali się zaś o kolejne wzmocnienia i pozyskali: Zdzisława Leszczyńskiego z ŁKS-u, Roberta Kildanowicza ze Stomilu Olsztyn oraz Tomasza Jaworka - znanego z występów w Ruchu Chorzów.

Dopiero w 7. kolejce tej jesieni Śląsk zdobył pierwsze trzy punkty wygrywając 2:0

z Hutnikiem Kraków. Dwie kolejne wygrane wojskowi odnieśli dzięki trafieniom w końcówkach meczów. Bramka Kostka w 87 min. zadecydowała o zwycięstwie z Pogonią Szczecin (1:0) a gol Góry w 89 min. dał wygraną z Górnikiem Zabrze (2:1).

Jednak w konfrontacji z dwiema czołowymi wówczas drużynami ekstraklasy Śląsk był bez szans. Wojskowi wyraźnie ulegli w Łodzi Widzewowi (0:4) i w stolicy Legii (1:3). Bardzo dobry mecz wrocławianie rozegrali z kolei z drugą łódzką drużyną ŁKS-em. Śląsk wygrał 3:0 po dwóch bramkach Kujawy (obie z rzutów wolnych) i golu kapitana drużyny Góry. Zwycięstwo w ostatniej kolejce tej rundy w Mielcu nad Stalą pozwoliło wrocławianom awansować na 14. miejsce - tuż nad strefą spadkową.

W przerwie zimowej Śląsk pozyskał Rafała Pawlaka z ŁKS-u, Dariusza Kasperka z belgijskiego Excelsior Mouscron, Rafała Klajnszmita z Bałtyku Gdynia i Jacka Sorbiana ze Ślęzy. Ponownie na Oporowską trafił też Waldemar Żelasko. Odeszli zaś zawodnicy niemieszczący się kadrze I zespołu: Marek Mazur i Tadeusz Gajdzis - obaj do Miedzi Legnica, Robert Cieślewicz do Rakowa Częstochowa i Mariusz Kurzeja do greckiego Athinaikósu Ateny. Do KP Wałbrzych wypożyczony został Ireneusz Adamski.

Mimo sporych zmian kadrowych Śląsk wiosną 1996 grał przeciętnie.

Ze względu na złe warunki atmosferyczne dwie pierwsze kolejki rundy rewanżowej przełożono na późniejszy termin. Kibice Śląska po raz pierwszy zobaczyli swoich pupili dopiero w meczu przeciwko Amice Wronki (2:2). W spotkaniu tym zawiedli nowo pozyskani Pawlak i Klajnszmit. W następnej rundzie wojskowi przegrali w Lubinie z Zagłębiem (1:2) i znaleźli się w strefie spadkowej. W kolejnych czterech spotkaniach piłkarze Śląska tylko remisowali, nie poprawiając swojej pozycji w tabeli. Podział punktów w meczu ze słabiutkim GKS-em Bełchatów (1:1) spowodował zwolnienie z klubu trenera Szukiełowicza.

W spotkaniu z Hutnikiem w Krakowie Śląsk tymczasowo poprowadził menedżer sekcji, były wieloletni kapitan drużyny – Waldemar Prusik. I wojskowi pod Wawelem wreszcie wygrali (2:1). Pod koniec kwietnia 1996 czwartym już trenerem WKS-u w tym sezonie został Jan Caliński, pracujący w przeszłości z I drużyną Śląska w latach 1980-83. Jego ponowny debiut na Oporowskiej był bardzo udany. Podopieczni Calińskiego pewnie 3:0 pokonali outsidera Siarkę Tarnobrzeg. Wygrana ta pozwoliła wrocławianom opuścić strefę spadkową, drużyna odzyskała też wiarę w swoje możliwości. Kibice Śląska długo wspominali wyrównane boje, jakie Śląsk w maju stoczył na Oporowskiej z Widzewem i Legią. Z późniejszym mistrzem Polski - Widzewem wojskowi minimalnie przegrali (1:2), z Legią zaś zanotowali bezbramkowy remis. Wrocławianie o utrzymanie w ekstraklasie musieli walczyć do ostatniej kolejki, w której to pewnie pokonali pogodzoną już ze spadkiem do II ligi jedenastkę Stali Mielec (4:1). Śląsk ostatecznie zakończył rozgrywki na ostatnim bezpiecznym 14. miejscu, mając tyle samo punktów co 13. GKS Bełchatów i 15. spadkowicz Pogoń Szczecin.

**Sezon 1996/97 Trzeci spadek z ekstraklasy**

Latem 1996 roku znów mieliśmy zmianę trenera w Śląsku. Nowym szkoleniowcem wojskowych został Wiesław Wojno, pracujący poprzednio w Zagłębiu Lubin. Ponownie doszło też do sporych zmian w kadrze naszego klubu.

Z drużyny odeszli m.in. Góra, Kujawa, Pawlak, Molewski czy też Jaworek.

Karierę zakończył Janusz Kudyba a problemy zdrowotne miał Józef Kostek.

Śląsk w zamian pozyskał tylko Dariusza Wojciechowskiego z Lecha Poznań i byłego gracza Chrobrego Głogów - Dariusza Tataja. Ponadto z wypożyczeń wrócili Piotr Jawny i Ireneusz Adamski. Tak przemeblowany WKS zaczął rewelacyjnie zwyciężając na inaugurację sezonu ŁKS Łódź (3:0) i wrocławianie niespodziewanie zostali pierwszymi liderami ekstraklasy. Trener Wojno przestrzegał jednak przed huraoptymizmem i niestety miał rację. W drugiej kolejce Śląsk przegrał w Olsztynie ze Stomilem (0:2). Mecze wyjazdowe okazały się prawdziwą zmorą wrocławian w tych rozgrywkach. W całym sezonie wojskowi poza domem zdobyli tylko dwa punkty. Jesienią zremisowali po 1:1 w Chorzowie z Ruchem i w Katowicach z GKS-em. W trzeciej kolejce Śląsk wygrał u siebie 1:0 z GKS Bełchatów a zwycięską bramkę zdobył nowo nabytek - Dariusz Tataj. W następnych meczach Śląsk grał słabo i trener Wojno przeprosił się z Jarosławem Górą, który wrócił do drużyny w meczu

7. kolejki z Odrą Wodzisław. I był to powrót udany. Wojskowi wygrali 3:1 a Góra strzelił gola na 1:0. W następnym meczu z Lechem w Poznaniu tenże Góra też zdobył bramką, ale tym razem była to tylko bramka honorowa, gdyż Śląsk przegrał 1:3. Po kolejnych porażkach działacze Śląska sprowadzili do Wrocławia – Bogusława Cygana ze Stali Mielec. Były król strzelców ekstraklasy debiut miał bardzo dobry. W meczu 11. kolejki z Górnikiem Zabrze strzelił bramkę na 1:1 i uratował remis. Podczas tego, jak i następnego przegranego meczu z Widzewem (0:2) doszło na trybunach wrocławskiego stadionu do zamieszek. I PZPN ukarał Śląsk karą rozegrania dwóch kolejnych meczów u siebie bez publiczności. W pierwszym spotkaniu przy pustych trybunach wojskowi po dobrej grze niespodziewanie pokonali wyżej notowaną Amikę Wronki (2:0). W drugim meczu bez widzów WKS bezbramkowo zremisował z Rakowem Częstochowa. Mimo przegranej 0:1 Śląsk dobrze pokazał się w stolicy w spotkaniu z liderem Legią. Jednak po kolejnych dwóch porażkach w derbach w Lubinie z Zagłębiem (0:1) i w rozegranym awansem meczu w Łodzi z ŁKS-em (2:5) wojskowi spadli na ostatnie miejsce w ligowej tabeli.

W przerwie zimowej Śląsk pozyskał dwóch zawodników Polonii Warszawa: Igora Gołaszewskiego i Tomasza Untona.

W pierwszym meczu rundy wiosennej Śląsk pechowo 0:1 przegrał u siebie ze Stomilem Olsztyn, tracąc bramkę w końcówce spotkania. W kolejnym spotkaniu w Bełchatowie z

GKS-em wojskowi ponownie przegrali, tym razem 2:3. Bardzo słabo w tym meczu zagrał występujący na nietypowej dla siebie pozycji stopera kapitan drużyny Zdzisław Leszczyński. Po tych porażkach z pracą w Śląsku pożegnał się trener Wojno a jego miejsce zajął były piłkarz naszego klubu Jerzy Kasalik. W swoim debiucie nowy trener zanotował bezbramkowy remis z Hutnikiem Kraków. Zmiana szkoleniowca jednak niewiele zmieniła. Śląsk nie tworzył w tym sezonie monolitu i grał słabo.

Następny mecz podopiecznych Kasalika zakończył się katastrofą. Wojskowi wyraźnie ulegli w Warszawie Polonii (0:4). Heroicznie broniąc się przed spadkiem, wrocławianie przedłużyli nadzieję na utrzymanie wygrywając u siebie w ważnym meczu z Lechem Poznań (1:0). Jedyną bramkę w tym spotkaniu zdobył Józef Kostek. Jednak tydzień później wojskowi po ciężkim meczu przegrali w Krakowie z Wisłą (0:1) i bardzo poważnie ograniczyli swoje szanse na utrzymanie w ekstraklasie. W 27. rundzie Śląsk zainkasował jeszcze trzy punkty za walkower w meczu z Sokołem Tychy.

Jednak kolejne cztery spotkania wrocławianie przegrali nie strzelając nawet bramki:

w Zabrzu z Górnikiem (0:2), w Łodzi z Widzewem (0:4), we Wronkach z Amiką (0:1)

i u siebie z GKS Katowice (0:2). Po tej ostatniej porażce działacze Śląska zadecydowali

o wycofaniu drużyny z rozgrywek. Tak oto wojskowi po raz trzeci w historii spadli z ekstraklasy a trzy ostatnie mecze przegrali walkowerem: z Legią Warszawa i Zagłębiem Lubin u siebie oraz z Rakowem Częstochowa na wyjeździe.

**1997/98 Trzecia drużyna drugiego frontu**

Po spadku Śląska z ekstraklasy w 1997 roku trener Jerzy Kasalik został w klubie i chciał jak twierdził - już po roku powrócić z nim do ekstraklasy.

W przerwie letniej doszło w Śląsku do dużych zmian personalnych.

WKS opuścili tej klasy piłkarze co Jarosław Góra (Górnik Łęczna), Paweł Adamczyk (Wisła Kraków), Zdzisław Leszczyński (Pogoń Szczecin), Tomasz Moskal (GKS Katowice), Bogusław Cygan (Polonia/Szombierki) i Lesław Grech (Lechia Zielona Góra). Ponadto Dariusz Kasperek i Dariusz Wojciechowski wyjechali do Belgii, a karierę zakończył Janusz Jedynak. Trener Kasalik rozstał się też z bardzo lubianym przez kibiców wychowankiem klubu - Zbigniewem Ilskim. Nie pomyślano niestety o uzupełnieniu tych poważnych ubytków. W zamian pozyskano tylko Mariusza Cilińskiego z Sokoła Pniewy i Romualda Kujawę, który po roku gry w Pogoni Szczecin, już po raz trzeci trafił na Oporowską.

Do drużyny wrócili też z wypożyczeń: Marek Kowalczyk, Bogdan Szczęsny, Rafał Klajnszmit i Marcin Hejtota. Ponadto tuż po rozpoczęciu rozgrywek do Śląska przyszli dwaj byli zawodnicy Amiki Wronki Czesław Owczarek i Słowak Aleksander Tycz. Trener Kasalik liczył jednak na większe wzmocnienia, a szczególnie narzekał na braki w formacjach ofensywnych swojej drużyny. Na inaugurację sezonu wrocławianie wyraźnie przegrali w Bytomiu z Polonią/Szombierkami (0:2). Kibiców Śląska uspokoiły jednak kolejne mecze ich pupili. Wojskowi wygrali bowiem 2:0 w Jeleniej Górze z Kem-Budem (Karkonoszami) i u siebie z Polonią Gdańsk (1:0). W następnej rundzie wrocławianie zremisowali u siebie z mocnym wówczas Krisbutem Myszków (1:1), a w kolejnym meczu po dobrej grze wygrali 1:0 w Legnicy z zawsze groźną Miedzią. Niestety, we wrześniu nieoczekiwanie przyszło załamanie formy i cztery porażki, w tym aż trzy przed własną publicznością: w lidze z Aluminium Konin (1:2) i Ruchem Radzionków (0:1) oraz w Pucharze Polski z Górnikiem Zabrze (0:1). Ponadto wojskowi przegrali w Rydułtowach z Naprzodem (2:3). Po tych niepowodzeniach doszło do zmiany trenera. Miejsce Kasalika zajął Jan Caliński, który objął wrocławską drużynę po raz trzeci w historii klubu.

Śląsk po tej zmianie zaczął grać lepiej i zdobywać punkty w tym także na wyjazdach. Wrocławianie po bramkach Kujawy wygrali po 1:0 w Toruniu z Elaną i w Bydgoszczy z Zawiszą. WKS pokonał też w Namysłowie miejscowy Start (3:1). Na Oporowskiej podopieczni Calińskiego najlepsze zawody rozegrali w meczu z Wartą Poznań. Wrocławianie wygrali pewnie 3:0, a hat-trickiem w tym meczu popisał się Dariusz Michaliszyn. Napastnik ten po ponad pięciu latach ponownie w trakcie tej rundy zadebiutował w Śląsku. Po jesieni wojskowi zajmowali czwarte miejsce w tabeli ze stratą czterech punktów do lidera Krisbutu Myszków. W grudniu 1997 roku ze struktur WKS Śląsk wyłączono sekcję piłki nożnej.

Piłkarski Śląsk przekształcił się w Sportową Spółkę Akcyjną i przestał być klubem wojskowym stając się cywilnym. W przerwie zimowej pozyskano Dariusza Filipczaka z Górnika Wałbrzych i Jarosława Latę z Lechii Dzierżoniów. Ponadto na Oporowską po ponad czterech latach powrócił Waldemar Tęsiorowski, wcześniej grający w Kem-Budzie Jelenia Góra. Z klubu zaś odeszli m.in. Józef Kostek (Lechia Dzierżoniów) i Bogdan Szczęsny

(Lechia Zielona Góra). W styczniu 1998 piłkarze Śląska znów mieli nowego trenera.

Po niespodziewanej rezygnacji z tej funkcji Calińskiego, trzecim w tym sezonie szkoleniowcem wrocławian został Edward Żugaj. Nowy trener mianował swoim asystentem Romualda Kujawę, który to zarazem miał pełnić obowiązki kapitana drużyny. Jednak po porażkach w dwóch pierwszych meczach rundy wiosennej z Polonią/Szombierkami Bytom (1:2) u siebie i Polonią w Gdańsku (0:2) Żugaj szybko przestał być trenerem Śląska.

W połowie marca po raz trzeci w swojej karierze szkoleniowcem WKS-u został Aleksander Papiewski. Po pierwszym meczu z Kem-Budem Jelenia Góra (1:1) szkoleniowiec odsunął od zespołu rutynowanego Kujawę. Wrocławianie pod wodzą Papiewskiego pokonali na wyjeździe lidera Krisbut Myszków (1:0) oraz na Oporowskiej Miedź Legnicę (4:1) i Naprzód Rydułtowy (2:1). Śląsk awansował wówczas na czwarte miejsce w tabeli i miał tylko dwa punkty straty do liderującego Ruchu Radzionków. Niestety, po bezbramkowym remisie u siebie z Zawiszą i pechowej porażce w Wałbrzychu z Górnikiem (0:1) wrocławianie stracili jakiekolwiek szanse na awans do ekstraklasy.

W ostatniej kolejce piłkarze WKS-u pokonali na wyjeździe Odrę Opole (1:0).

Mecz ten grano na raty, gdyż sfrustrowani degradacją swej drużyny do III ligi kibice Odry wbiegli na boisko przerywając zawody. Sędzia wznowił pojedynek dopiero po 40 minutach. Ostatecznie Śląsk zakończył sezon na trzecim miejscu, jednak ze stratą aż 12 punktów do lidera Ruchu Radzionków.

**Sezon 1998/99 Pod wodzą Kowalskiego i Łazarka**

Latem 1998 roku ponownie doszło do zmiany szkoleniowca w Śląsku.

Miejsce Papiewskiego na ławce trenerskiej WKS-u zajął Grzegorz Kowalski, który wiosną prowadził Górnika Wałbrzych, a w przeszłości przez jedną rundę był zawodnikiem Śląska (1990). Tym razem doszło do niewielkich zmian w klubowej kadrze. Do Miedzi Legnica odszedł Romuald Kujawa a do Aluminium Konin Marcin Ciliński. Śląsk pozyskał zaś Emila Nowakowskiego z Górnika Wałbrzych i Krzysztofa Szewczyka z Polaru Wrocław, wcześniej grającego w juniorach WKS-u. Ponadto z wypożyczenia do Lechii Zielona Góra wrócił też Aleksander Broniszewski. Cel przed nowym sezonem był dla wszystkich oczywisty - awans do ekstraklasy. 25 lipca 1998 r. w pierwszym meczu sezonu wojskowi bezbramkowo zremisowali w Namysłowie ze Startem. Był to zarazem pożegnalny występ w Śląsku ówczesnego kapitana Tomasza Bobela, który odszedł do Fortuny Koeln. Bramki Śląska po wyjeździe Bobela strzegł Tomasz Gruszka, a we wrześniu pozyskano kolejnego bramkarza - Pawła Primela z Odry Wodzisław. W kolejnym spotkaniu Śląsk pechowo przegrał w Gdańsku z Lechią/ Polonią (1:2) tracąc drugą bramkę w końcówce meczu.

O ile u siebie podopieczni Grzegorza Kowalskiego grali dobrze i skutecznie,

to bardzo słabo prezentowali się na wyjazdach, z których z reguły wracali na tarczy.

Na Oporowskiej wojskowi pewnie po 3:0 pokonali JKP Jelenią Górę oraz MŻKS Myszków. Z Lechią Zielona Góra wrocławianie wygrali zdecydowanie acz skromniej (2:0) a ich gra też mogła się podobać. Z wyjazdów, poza remisem w Namysłowie, wrocławianie przywieźli w tej rundzie jeszcze tylko punkt ze Szczecina, gdzie zremisowali z miejscową Odrą. W dwóch ostatnich meczach jesieni Śląsk przegrał po 0:1 w Grodzisku z Dyskobolią i na Oporowskiej z liderem Aluminium Konin. Ta druga porażka kosztowała trenera Kowalskiego utratę posady. Młodego szkoleniowca nie broniły niestety wyniki. Po rundzie jesiennej Śląsk plasował się dopiero na szóstym miejscu w tabeli, z dużą bo aż 10-punktową stratą do lidera z Konina.

Do drugiej części sezonu wrocławian przygotowywał już nowy trener, były selekcjoner reprezentacji Polski - Wojciech Łazarek.

W przerwie zimowej Śląsk wzmocnił się kilkoma piłkarzami znanymi z boisk ekstraklasy. Wrocławianie pozyskali wówczas trzech zawodników ŁKS-u Łódź: Tomasza Cebulę, Grzegorza Krysiaka i Dzidosława Żuberka. Ponadto na Oporowską trafili Tomasz Suwary

z Amiki Wronki, Grzegorz Kazimierski z Wawelu Kraków, Marcin Janus z Aluminium Konin i Shadi Abu-Dib z Izraela. Trener Łazarek zrezygnował zaś z usług m.in. Dariusza Michaliszyna (odszedł do Pogoni Oleśnica), Emila Nowakowskiego (Zagłębie Lubin) oraz Waldemara Żelaski i Huberta Łukasika (obaj Polar Wrocław).

W związku z pobytem na zgrupowaniu w Izraelu Śląsk przełożył swój pierwszy mecz wiosny z Vartą/Odrą Opole na środę 17 marca 1999 roku. Wrocławianie po zaciętym i ostrym meczu pokonali tego dnia gości z Opola (2:1) a w podstawowym składzie WKS-u wybiegło aż 7 zawodników pozyskanych w przerwie zimowej. Dużego pecha miał Ireneusz Kowalski, który w tym meczu złamał rękę. Dopiero w połowie kwietnia piłkarze Śląska odnieśli pierwsze w tym sezonie zwycięstwo na wyjeździe. Wrocławianie rozgromili w Zielonej Górze ostatnią w tabeli Lechią (5:1). W następnej rundzie WKS pokonał na Oporowskiej 1:0 Elanę Toruń i awansował na trzecie miejsce w ligowej tabeli. Niestety, na początku maja piłkarzy Śląska dopadła zadyszka. Bezbramkowo zremisowali wówczas w Jeleniej Górze z powracającymi do historycznej nazwy Karkonoszami oraz u siebie z Rakowem Częstochowa. Wrocławianie po tych remisach zachowali trzecie miejsce w tabeli, ale do lidera z Grodziska Wielkopolskiego mieli już 9 punktów straty. W następnej kolejce podopieczni Łazarka ponieśli pierwszą porażkę ulegając na wyjeździe Grunwaldowi Ruda Śląska (3:4). Wrocławianie mimo już braku możliwości awansu nie odpuszczali i grali do końca. W 27. kolejce WKS po bardzo dobrej grze rozgromił na Oporowskiej 5:0 Odrę Szczecin. Sędzia nie uznał w tym meczu naszym piłkarzom prawidłowo zdobytej bramki a Tomasz Gruszka obronił dyskusyjny rzut karny. W trzech ostatnich meczach sezonu Śląsk także pokazał się z bardzo dobrej strony. Wrocławianie pewnie pokonali na wyjeździe KS Myszków (3:0), na Oporowskiej lidera Groclin Dyskobolię (2:1) i w Koninie Aluminium (3:1). Udana końcówka sezonu spowodowała, że wrocławianie zachowując trzecie miejsce w tabeli znacznie zbliżyli się do Dyskobolii, tracąc ostatecznie do lidera trzy punkty. Śląsk zakończył ten sezon, podobnie jak poprzedni - na trzeciej pozycji. Ale oczekiwano od niego przede wszystkim awansu do ekstraklasy. A mimo starań tego celu nie udało się osiągnąć.

**Sezon 1999/00 Czwarty awans do ekstraklasy**

Latem 1999 roku doszło do połączenia dwóch grup II ligi. Tym samym w sezonie 1999/00 na drugim froncie rywalizowały w jednej grupie aż 24 zespoły. Śląsk - podobnie jak w dwóch poprzednich sezonach był postrzegany jako jeden z faworytów do awansu do ekstraklasy.

Działacze WKS-u dokonali przed sezonem kilku ciekawych transferów. Do Śląska przyszli: Marek Jakóbczak z GKS-u Bełchatów, Krzysztof Sadzawicki z Polonii Warszawa, Piotr Mandrysz z Pogoni Szczecin, Mirosław Kalita z Amiki Wronki i Waldemar Grzanka z Ruchu Chorzów. Ponadto z Ravii Rawicz pozyskano utalentowanego 19-latka Arkadiusza Aleksandra. Drużynę opuścił zaś Waldemar Tęsiorowski, który trafił do niemieckiego KFC Uerdingen. Ireneusz Kowalski został wypożyczony doZagłębia Lubin a Grzegorz Krysiak postanowił wrócić do ŁKS-u Łódź.

Na inaugurację rozgrywek Śląsk mimo zdecydowanej przewagi tylko bezbramkowo zremisował w Kielcach z Koroną. W 2. kolejce na stadionie przy Oporowskiej podopieczni Wojciecha Łazarka po bardzo dobrej grze wysoko 4:0 pokonali Ceramikę Opoczno.

Hat-trickiem w tym spotkaniu popisał się Marek Jakóbczak. Bardzo dobry występ zanotował także debiutujący wówczas w Śląsku - Piotr Mandrysz. Po tym efektownym zwycięstwie wojskowi zostali liderami drugiego frontu. W kolejnej rundzie WKS pewnie 3:1 wygrał w Częstochowie z Rakowem. Kolejną bramkę zdobył Jakóbczak, a ponadto na listę strzelców wpisali się Cebula i Aleksander. W kolejnej serii gier wrocławianie po ciężkim boju pokonali 1:0 u siebie Hutnika Kraków. Jedyną bramkę w tym meczu zdobył z rzutu karnego kapitan drużyny Piotr Jawny. Także wygraną zakończyła się wyprawa do Nowego Dworu Mazowieckiego, gdzie Śląsk po golu Kality pokonał 1:0 miejscowy Świt.

Efektowana wygrana (5:1) w następnej rundzie z Lechią/Polonią była z kolei piątym zwycięstwem Śląska z rzędu. Wrocławianie po tym spotkaniu umocnili się na pozycji lidera mając dwa punkty przewagi nad drugim w tabeli Górnikiem Łęczna. Jednak w 7. kolejce po bezbramkowym remisie Śląska w Zamościu z Hetmanem zespół z Lubelszczyzny zrównał się punktami z naszym zespołem, a mając lepszy bilans bramkowy usadowił się na pozycji lidera.

Pod koniec sierpnia doszło we Wrocławiu do II-ligowego meczu na szczycie. Piłkarze

WKS-u pewnie (3:1) pokonali jedenastkę z Łęcznej i powrócili na pierwsze miejsce.

Po pewnej wygranej w meczu wyjazdowym z Radomskiem (3:0), wojskowi wymęczyli

trzy punktu w meczu u siebie z Polonią Bytom (1:0). Zwycięstwo nie przyszło łatwo a jedyna bramka padła po rzucie karnym pewnie wykonanym przez niezawodnego Piotra Jawnego.

O ile niespodzianką był tylko punkt przywieziony przez piłkarzy Śląska z Konina, gdzie bezbramkowo zremisowali z miejscowym KP, to sensacją zakończył się kolejny występ wrocławskiej jedenastki. Wrocławianie po słabej grze ulegli bowiem na Oporowskiej KSZO Ostrowiec (0:1). Gospodarze praktycznie nie stworzyli żadnej groźnej sytuacji w tym meczu i przeciętny zespół z Ostrowca niespodziewanie wywiózł z Wrocławia trzy punkty.

Śląsk spadł na czwarte miejsce w tabeli a w kolejnej rundzie niestety też przegrał.

W Bełchatowie uległ nowemu liderowi - jedenastce GKS-u (0:1). Jednak mimo porażki wojskowi tym razem byli chwaleni za ten występ. We wrześniu doszło w drużynie do kolejnych zmian kadrowych. Do Śląska przyszedł z pierwszoligowego Zagłębia Lubin Edward Cecot, zaś do ŁKS-u Łódź wrócił Dzidosław Żuberek.

W kolejnych meczach wrocławianie nie zachwycali, choć zdobywali punkty wygrywając

z KS Myszków (2:1) czy Odrą Szczecin (3:2). Sporym zainteresowaniem cieszył się we Wrocławiu pojedynek dwóch ekspierwszoligowców, w którym to Śląsk po ciężkim meczu pokonał 3:2 GKS Katowice. W kolejnej rundzie piłkarze WKS-u zagrali bardzo słabe spotkanie i zdecydowanie przegrali w Kietrzu z miejscowym Włókniarzem (0:3).

Po tym blamażu trener Łazarek przesunął do zespołu rezerw Piotra Mandrysza i Tomasza Suwarego, czyli zawodników, którzy w Kietrzu zawiedli go najbardziej. W kolejnej rundzie faworyzowany Śląsk w derbach Wrocławia tylko zremisował u siebie z Polarem. Wojskowi prowadzili po golu Jakóbczaka, jednak tuż przed końcem meczu wyrównał Andrzej Ignasiak. Po pojedynku z Polarem do dymisji podał się trener Łazarek. W dwóch ostatnich meczach rundy jesiennej WKS poprowadził Jan Caliński, który objął Śląsk już po raz czwarty w historii klubu. I wrocławianie pod wodzą nowego trenera odnieśli dwa pewne zwycięstwa

z Grunwaldem w Rudzie Śląskiej (4:2) i u siebie z Siarką Tarnobrzeg (5:1). Po rundzie jesiennej Śląsk zajmował trzecie miejsce w tabeli mając 6 punktów straty do liderów: GKS-u Bełchatów i Górnika Łęczna.

W przewie zimowej doszło do sporych zmian w kadrze klubu. Tomasz Cebula i Tomasz Suwary odeszli do Siarki Tarnobrzeg, Piotr Mandrysz do RKS-u Radomsko, a Grzegorz Kazimierski i Grzegorz Podstawek do Karkonoszy Jelenia Góra. Ponadto Łukasz Uba oraz Paweł Małolepszy zostali przesunięci do drużyny rezerwowej. W ich miejsce przyszli zaś: Michał Stolarz i Piotr Najewski ze Stomilu Olsztyn, Mirosław Milewski z Petrochemii Płock, Waldemar Adamczyk z Hetmana Zamość i Jacek Cieśla z Odry Opole. Po półrocznym pobycie w Zagłębiu Lubin do Śląska wrócił też Emil Nowakowski.

Na inaugurację rundy wiosennej 5 marca 2000 r. Śląsk rozgromił we Wrocławiu aż 7:0 Koronę Kielce. Jednak w kolejnych rundach nasi piłkarze nie grali już tak efektownie i skutecznie. Trzy mecze wojskowi wygrali po 1:0 u siebie z Rakowem Częstochowa i ze Świtem Nowy Dwór oraz w Gdańsku z Lechią. Jednak porażki w Krakowie z Hutnikiem (1:3) i w meczu na szczycie z Górnikiem w Łęcznej (0:1) znacznie oddaliły nadzieję na awans do ekstraklasy. W Łęcznej naszym piłkarzom nie pomógł doping sporej grupy kibiców Śląska i Motoru Lublin. W następnych meczach wojskowi choć nie zachwycali to jednak zdobywali cenne punkty. Śląsk wygrał u siebie z Odrą Opole (2:0), z RKS Radomsko (1:0) i z outsiderem KP Konin (3:0). Na wyjazdach wrocławianie po 1:0 pokonali Polonię Bytom i KSZO Ostrowiec. Piłkarzy Śląska nie opuszczało szczęście. W Bytomiu gola na wagę trzech punktów zdobył na kilka minut przed końcem meczu niezawodny Jakóbczak a w Ostrowcu złotą bramkę strzelił w ostatniej minucie meczu Aleksander. Co ważne, punkty zaczęli tracić bezpośredni rywale Śląska w walce o awans do ekstraklasy. W kolejnym meczu na szczycie drugiego frontu po ciekawym i stojącym na wysokim poziomie spotkaniu podopieczni Jana Calińskiego pokonali 3:2 GKS Bełchatów. Także zwycięsko wyszli wrocławianie z wyjazdowego pojedynku z KS Myszków (3:1). Aż 9 bramek zobaczyli kibice na Oporowskiej w spotkaniu ze Stalą Stalowa Wola. Wrocławianie wygrali ze Stalówką pewnie 7:2.

W kolejnych meczach na Oporowskiej Śląsk ponownie wygrał po 1:0 z Jeziorakiem Iława i Włókniarzem Kietrz. Zaś w spotkaniu z liderem wrocławianie bezbramkowo zremisowali w Katowicach z GKS-em. Ten wynik zadowalał obie jedenastki a mecz w stolicy Górnego Śląska obserwowało aż 1000 kibiców WKS-u.

11 czerwca 2000 roku w kolejnych derbach Wrocławia Śląsk pokonał na Oporowskiej Polar

(4:1). Formalnym gospodarzem tego spotkania był Polar. Działacze klubu z Zakrzowa pierwotnie chcieli ten mecz rozegrać na Stadionie Olimpijskim, ale nie wyraziła na to zgody wrocławska policja. Pojedynek z Polarem toczył się w potwornym upale a bohaterem kibiców Śląska został Waldemar Adamczyk - autor wszystkich czterech bramek dla naszej drużyny.

W przedostatniej kolejce rozgrywek piłkarze WKS-u 17 czerwca 2000 r. pewnie 4:0 pokonali zdegradowany już do III ligi Grunwald Ruda Śląska i zapewnili sobie czwarty w historii klubu awans do ekstraklasy. Bramki dla Śląska w tym pamiętnym meczu zdobywali kolejno Lato, Adamczyk, Szewczyk i Jezierski. Piłkarze Śląska przystąpili do tego pojedynku w oryginalnych zielono-biało-czerwonych fryzurach. W ostatniej kolejce tego jakże udanego sezonu wrocławianie wysoko 5:1 pokonali w Tarnobrzegu miejscową Siarkę. Wojskowi zakończyli rozgrywki 24-zespołowej II ligi na pierwszym miejscu awansując do ekstraklasy

z drugim w tabeli GKS-em Katowice.

Oni wywalczyli czwarty w historii klubu awans do ekstraklasy:

Bramkarze: Tomasz Gruszka, Waldemar Grzanka oraz zawodnicy z pola: Ireneusz Adamski, Edward Cecot, Marcin Janus, Krzysztof Sadzawicki, Marcin Szymański, Dariusz Filipczak,

Piotr Jawny (kapitan), Mirosław Kalita, Jarosław Lato, Tomasz Stelmach, Krzysztof Szewczyk, Arkadiusz Aleksander, Marek Jakóbczak, Remigiusz Jezierski, Marek Kryński, Grzegorz Kazimierski (j), Tomasz Cebula (j), Piotr Mandrysz (j), Łukasz Uba (j), Paweł Małolepszy (j), Grzegorz Podstawek (j), Tomasz Suwary (j), Dzidosław Żuberek (j), Mirosław Milewski (w), Jacek Cieśla (w), Emil Nowakowski (w), Michał Stolarz (w), Waldemar Adamczyk (w) i Piotr Najewski (w).

Trenerzy: Wojciech Łazarek (do listopada) i Jan Caliński (od listopada), II trener Janusz Kudyba

**Sezon 2000/01 Walka o utrzymanie w ekstraklasie**

Po awansie Śląska do ekstraklasy latem 2000 roku ponownie doszło do zmiany trenera w Śląsku. Miejsce Jana Calińskiego zajął Władysław Łach. Szkoleniowiec ten w poprzednim sezonie prowadząc drugoligowy Górnika Łęczna rywalizował ze Śląskiem o awans do I ligi.

Wraz z nowym trenerem do beniaminka z Wrocławia przyszedł też najlepszy strzelec jedenastki z Łęcznej - Sławomir Nazaruk. Kolejnym wzmocnieniem WKS-u było pozyskanie z Ruchu Chorzów Piotra Włodarczyka. Ten pochodzący z Wałbrzycha napastnik kosztował nasz klub 2 miliony, za Nazaruka Śląsk zapłacił zaś 1,5 miliona złotych.

Ponadto Śląsk pozyskał Macieja Kowalczyka z Ceramiki Opoczno (wcześniej Parasol Wrocław), Piotra Stokowca z KSZO Ostrowiec i Krzysztofa Pyskatego ze Świtu Nowy Dwór.

Z wypożyczenia do Zagłębia Lubin na Oporowską powrócił też Ireneusz Kowalski, jednak jak się wkrótce okazało nie na długo. Z zespołu beniaminka I ligi odeszli zaś: Marek Jakóbczak (izraelski Hapoel Beit-Shean), Waldemar Adamczyk (Ceramika Opoczno), Mirosław Kalita (RKS Radomsko) i Marcin Szymański (Górnik Polkowice).

Kilka dni przed rozpoczęciem nowego sezonu doszło też do zmiany kapitana w Śląsku.

Opaskę kapitańską od Piotra Jawnego przejął Krzysztof Sadzawicki.

Inauguracja nowego sezonu we Wrocławiu wypadła okazale, a szczególne powody do zadowolenia miał debiutujący w Śląsku, jak i w ekstraklasie - Sławomir Nazaruk.

22 lipca 2000 r. WKS pokonał 1:0 Górnika Zabrze a jedyną bramkę w tym meczu strzelił właśnie popularny Nazar. Jednogłośnie uznano go najlepszym zawodnikiem tego spotkania. Wrocławska publiczność podziwiała jego szybkość i to, jak łatwo radził sobie z rosłymi obrońcami zabrzan.

W kolejnych sześciu meczach wojskowi ponieśli trzy porażki i także trzy razy zremisowali.

Wrocławianie grali lepiej niż wskazywały na to wyniki. Jednak często tracili bramki a co za tym idzie punkty w końcówkach spotkań.

5 sierpnia 2000 w meczu z Odrą Wodzisław gracze WKS-u dwukrotnie po golach Ireneusza Kowalskiego i Piotra Włodarczyka obejmowali prowadzenie i tylko zremisowali (2:2).

W 4. kolejce Śląsk uległ w Warszawie aktualnym mistrzom Polski - Polonii (1:3).

Honorowe trafienie dla WKS-u zanotował Nazaruk. W następnej rundzie wrocławianie przegrali na Oporowskiej ze Stomilem Olsztyn (0:1). Piłkarze WKS-u mieli kilkanaście sytuacji w tym meczu by zdobyć bramkę, jednak żadnej nie wykorzystali. W naszej jedenastce zadebiutował wówczas pozyskany z Hutnika Kraków Marcin Wasilewski - późniejszy wielokrotny reprezentant Polski i mistrz Belgii w barwach Anderlechtu Bruksela. W meczach w Katowicach z miejscowym GKS-em i u siebie z Amiką Wronki padły remisy (1:1). W obu tych pojedynkach bramki dla Śląska zdobywał Jarosław Lato.

A spotkaniu z GKS-em w bramce WKS-u bardzo udanie zadebiutował Krzysztof Pyskaty. Wychodził z opresji w nieprawdopodobnych sytuacjach i uznano go piłkarzem meczu.

Pod koniec września nasza drużyna została poważnie osłabiona, ponieważ ostatecznie do Zagłębia Lubin postanowił przejść Ireneusz Kowalski.

Dopiero w 8. kolejce Śląsk wygrawszy 3:2 we Wrocławiu z Ruchem odniósł drugie zwycięstwo w tej rundzie. Wojskowi po golach Stokowca, Janusa i Macieja Kowalczyka prowadzili już 3:0. Końcówka tego spotkania była bardzo nerwowa, gdyż Niebiescy odpowiedzieli dwiema bramkami, jednak ostatecznie trzy punkty zostały we Wrocławiu. Najlepszym graczem tego meczu uznano ponownie Nazaruka. Co prawda sam bramki nie strzelił, ale wypracował pierwszego gola dla Śląska i przeprowadził szereg bardzo dynamicznych akcji pod bramką Ruchu.

15 października 2000 wrocławianie pechowo przegrali u siebie w meczu przyjaźni z liderem krakowską Wisłą. Śląsk nie był bowiem słabszym zespołem od wyżej notowanej Białej Gwiazdy, jednak przypadkowa bramka w końcówce meczu dała trzy punktu gościom.

Blisko 70 minut utrzymywali wrocławianie bezbramkowy remis na stadionie Legii.

W końcówce meczu jednak opadli z sił i stracili na Łazienkowskiej trzy bramki.

Jednego gola pechowo podarował gospodarzom Piotr Jawny a honorową bramkę dla Śląska zdobył Piotr Stokowiec.

Z kolei w kolejnej rundzie wrocławianie rozegrali bardzo dobre spotkanie i w derbach Dolnego Śląska pokonali 2:1 Zagłębie Lubin. Bramki dla naszej drużyny zdobyli –

Marcin Janus z karnego i ponownie Stokowiec.

W kolejnych dwóch meczach wrocławianie zdecydowanie zawiedli.

Najpierw przegrali 0:2 w Radzionkowie z ostatnim w tabeli Ruchem.

Następnie prowadząc u siebie 1:0 z Dyskobolia Grodzisk, ponownie stracili bramkę pod koniec spotkania i tylko zremisowali. Na początku meczu Piotr Jawny nie wykorzystał rzutu karnego. A w II połowie nasi zawodnicy grali z przewagą jednego zawodnika i mieli sporo okazji, by strzelić kolejne gole. W ostatniej kolejce piłkarze Śląska pozytywnie zaskoczyli swoich fanów. Wojskowi pewnie 3:0 zwyciężyli w Łodzi wyżej notowany Widzew.

Pierwszą bramkę zdobył Michał Stolarz, po przerwie dwie bramki dołożył Włodarczyk (jedną z karnego). Każda z formacji WKS-u wypadła w tym meczu bardzo dobrze, a wrocławianie zagrali osłabieni brakiem pauzującego za kartki kapitana Sadzawickiego.

Rundę jesienną piłkarze Śląska zakończyli na jedenastym miejscu.

Na początku 2001 roku pracujący wcześniej w Pogoni Szczecin - Janusz Wójcik były selekcjoner reprezentacji Polski został menedżerem w Śląsku. Miał odpowiadać za kontakty z zawodnikami, sponsorami a także sprawy transferowe. Dotychczasowy menedżer Marian Putyra został zaś dyrektorem klubu. Pierwszym trenerem zespołu pozostał Władysław Łach a działacze pozytywnie wypowiadali się o jego pracy szkoleniowej.

W przerwie zimowej Śląsk, głównie za sprawą Wójcika, wzmocnił się dwoma byłymi zawodnikami warszawskiej Legii: Leszkiem Piszem i Grzegorzem Szamotulskim.

Obaj pojawili się na Oporowskiej po występach w lidze greckiej. Ponadto wrocławianie pozyskali Jacka Paszulewicza z ŁKS-u Łódź i późniejszego wieloletniego kapitana drużyny - Dariusza Sztylkę z Polaru Wrocław. Z wypożyczenia do Czarnych Żagań powrócił też Dariusz Filipczak. Śląsk zaś rozstał się wówczas z Piotrem Stokowcem (Dyskobolia Grodzisk), Emilem Nowakowskim (Górnik Polkowice) i Mirosławem Milewskim (Świt Nowy Dwór). Szczególnie dużą stratą było odejście Stokowca. Zdaniem wielu obserwatorów był jesienią najlepszym zawodnikiem Śląska.

Do rundy rewanżowej zawodnicy WKS-u przygotowywali się na dwóch zgrupowaniach:

w styczniu w Dzierżoniowie i w lutym w Turcji.

Na inaugurację wiosny Śląsk przegrał w Zabrzu z Górnikiem (0:2). W następnej kolejce wrocławianie po golu Paszulewicza pokonali szczecińską Pogoń (1:0).

Pod koniec marca na zaproszenie wrocławskich działaczy do Wrocławia przyjechała słynna Benfica Lizbona. W meczu towarzyskim rozegranym na Stadionie Olimpijskim Śląsk przegrał z Portugalczykami 0:2. Grając skuteczniej WKS mógł to spotkanie zremisować a nawet wygrać. Nie można jednak myśleć o dobrym wyniku jak się nie wykorzystuje rzutu karnego - Piotr Włodarczyk trafił w słupek. Fatalna pogoda spowodowała, że mecz obserwowało tylko 2 tysiące kibiców.

W lidze w następnych rundach wrocławianie z reguły słabo spisywali się w meczach u siebie a rehabilitowali się na wyjazdach.

Po porażce na Oporowskiej z Polonią Warszawa (0:1) pracę w Śląsku stracił trener Władysław Łach a jego obowiązki przejął dotychczasowy menedżer Janusz Wójcik.

Nowy trener debiut miał udany. WKS wygrał bowiem w Olsztynie z miejscowym Stomilem

(2:1). Bramki dla wojskowych zdobyli Filipczak i Sadzawicki. Zwycięstwo to mogło być okazalsze, ale Jawny nie wykorzystał w tym meczu rzutu karnego.

5 maja 2001 w meczu z outsiderem Wisłą (Orlenem) Płock Śląsk niespodziewanie przegrał kolejny mecz na Oporowskiej (0:1) i spadł na 14. miejsce w tabeli zagrożone barażami o utrzymanie w ekstraklasie. W dwóch następnych rundach wrocławianie mieli rywalizować z potentatami ligi: Wisłą i Legią. Trener Wójcik obiecywał zwycięstwo Śląska w jednym z tych dwóch spotkań. W 25. kolejce Śląsk zremisował pod Wawelem z Wisłą Kraków (2:2). Bramkarza Białej Gwiazdy Artura Sarnata najpierw niespodziewanie pokonał inny Wiślak Marek Zając. A tuż przed końcem spotkania drugą bramkę dającą cenny punkt zdobył Nazaruk. W meczu z Legią na Oporowskiej Śląsk po golu Wasilewskiego także zremisował (1:1), i tym samym obietnica trenera Wójcika o zdobyciu trzech punktów nie została spełniona. Wrocławianie nie poprawili też swojego 14. miejsca w tabeli. W kolejnej rundzie wojskowi niespodziewanie łatwo pokonali w derbach Dolnego Śląska na wyjeździe Zagłębie Lubin (3:1). W drugiej połowie tego spotkania gole dla WKS-u strzelali Włodarczyk, Paszulewicz i kapitan Sadzawicki. Wiele pretensji do swoich zawodników mieli po tym spotkaniu fani Miedziowych. Jednak Śląsk niestety grał w kratkę. I po bardzo dobrym występie w Lubinie kibice wrocławskiej jedenastki w kolejnym meczu ponownie przeżyli spore rozczarowanie. 22 maja 2001 Śląsk tylko zremisował u siebie z będącym niżej w tabeli Ruchem Radzionków (1:1). Działacze WKS-u po tym spotkaniu stracili cierpliwość i pożegnali się z trenerem Wójcikiem. Na dwie rundy przed zakończeniem sezonu szkoleniowcem wojskowych został Marian Putyra - dotychczasowy dyrektor klubu.

Nowy trener debiut miał bardzo udany. Jego podopieczni po bramkach Krzysztofa Szewczyka i Piotra Włodarczyka pokonali 2:1 na wyjeździe Dyskobolię. W ostatniej kolejce wrocławianie grali u siebie z Widzewem. Do utrzymania w ekstraklasie obu zespołom brakowało jednego punktu. 13 czerwca 2001 roku Śląsk na Oporowskiej bezbramkowo zremisował z Widzewem. Ten wynik zadowolił obie jedenastki. Ostatecznie wrocławianie zakończyli rozgrywki na jedenastym miejscu.

**Sezon 2001/02 Czwarty spadek z ekstraklasy**

Do stanowiska pierwszego szkoleniowca Śląska w sezonie 2001/02 kandydowało dwóch trenerów: Marian Putyra, który tymczasowo prowadził piłkarzy WKS-u w dwóch ostatnich meczach wiosny 2001 oraz Czech Petr Rada, który w sezonie 1998/1999 zdobył z zespołem FK Teplice wicemistrzostwo Czech. Działacze Śląska ostatecznie zadecydowali, że swą pracę w klubie z Oporowskiej będzie kontynuował Putyra. Drugim trenerem I zespołu został inny czeski szkoleniowiec Petr Nemec.

W przerwie letniej tym razem doszło tylko do niewielkich zmian w kadrze WKS-u.

Śląsk opuścił wówczas duet byłych zawodników Legii: Leszek Pisz i Grzegorz Szamotulski. Ten pierwszy postanowił zakończyć swoją bogatą karierę piłkarską a popularny Szamo przeszedł do Amiki Wronki. Do GKS-u Katowice odszedł zaś dotychczasowy kapitan zespołu Krzysztof Sadzawicki. W ten sposób kapitańska opaska po roku wróciła do Piotra Jawnego.

Nowym zawodnikiem Śląska został Jacek Maciorowski, który przyszedł z Chrobrego Głogów. Miejsce w I drużynie WKS-u wywalczył sobie też Dariusz Sztylka, epizodycznie występujący w niej wiosną. Już w trakcie rundy jesiennej dzięki dobrej postawie w rezerwach ponownie szansę na występy w ekstraklasie dostał Marek Kowalczyk.

Przed sezonem 2001/02 doszło do kolejnej reformy ekstraklasy. W pierwszej części rozgrywek zespoły I ligi rywalizowały ze sobą w dwóch grupach A i B.

Śląsk został przydzielony do grupy B razem z Legią Warszawa, Pogonią Szczecin, Amiką Wronki, Ruchem Chorzów, Dyskobolią Grodzisk, Stomilem Olsztyn i beniaminkiem RKS Radomsko. Cztery najlepsze drużyny z obu grup w drugiej odsłonie sezonu miały walczyć

w grupie mistrzowskiej o tytuł mistrza Polski, a pozostałe w grupie spadkowej o utrzymanie w najwyższej klasie rozgrywkowej.

Wrocławianie sezon rozpoczęli bardzo udanie i mało kto wówczas przewidywał, że zakończy się on dla WKS-u tak fatalnie. Na inaugurację rozgrywek 21 lipca 2001 r. Śląsk po dobrej grze pokonał 1:0 warszawską Legię. Strzelcem jedynej bramki w tym meczu był Sławomir Nazaruk. Następnie wrocławianie pewnie pokonali na wyjeździe Dyskobolię Grodzisk (4:2).

Jednak kolejne mecze pokazały piłkarzom i kibicom Śląska miejsce w szeregu.

Podopieczni Mariana Putyry przegrali bowiem po 1:2 trzy spotkania z rzędu: u siebie ze Stomilem Olsztyn i Amiką Wronki oraz w Szczecinie z Pogonią, ponadto po dwumeczu z Lechem Poznań odpadli z Pucharu Ligi. Słabe wyniki wrocławskiej jedenastki spowodowały pod koniec sierpnia zmianę na ławce trenerskiej Śląska. Działacze WKS-u nie szukali daleko, gdyż miejsce Putury zajął jego dotychczasowy asystent - Petr Nemec. Nowy szkoleniowiec musiał sobie już radzić bez Piotra Włodarczyka. Napastnik rodem z Wałbrzycha po pięciu kolejkach rundy jesiennej odszedł bowiem do francuskiego Auxerre.

Trener Nemec w swoim trenerskim debiucie zremisował w Chorzowie z Ruchem (2:2) i u siebie bezbramkowo z beniaminkiem RKS Radomsko. W spotkaniu z Niebieskimi punkt wrocławianom uratował w końcówce meczu Rafał Naskręt.

W kolejnych dwóch rundach piłkarze Śląska bardzo pozytywnie zaskoczyli swoich fanów.

Najpierw po dobrym meczu pokonali 4:3 w stolicy Legię. Dwie bramki na Łazienkowskiej zdobył Jezierski a po jednej Sztylka i debiutant Ireneusz Gortowski.

Popularny Gorti miał wypełnić lukę w ataku po odejściu Włodarczyka, w poprzednim sezonie był królem strzelców II ligi w barwach Polaru.

W kolejnej rundzie w meczu Śląska znów padło aż 7 bramek. Wojskowi po zaciętym meczu pokonali na Oporowskiej Dyskobolię Grodzisk (4:3). Ponownie dwie bramki zdobył Jezierski, w swoim drugim meczu w naszej drużynie drugą bramkę zdobył Gortowski.

Na listę strzelców wpisał się też Nazaruk.

Następne dwa mecze Śląsk rozegrał na wyjeździe i przywiózł z nich tylko punkt.

Wojskowi ulegli w Olsztynie Stomilowi (1:3) i mimo prowadzenia po golu Wasilewskiego zremisowali we Wronkach z Amiką (1:1).

Mecz 12. kolejki z Pogonią Szczecin był przez kibiców Śląska wspominany długo i niestety nie były to wspomnienia przyjemne. 20 października 2001 wrocławianie niespodziewanie wysoko przegrali z Portowcami (0:4). Ponadto w czasie meczu doszło na stadionie przy Oporowskiej do awantur, które przeniosły się także na murawę.

Fatalny dla Śląska mecz z Pogonią w znacznej mierze zadecydował o tym, że WKS nie zdołał ukończyć zasadniczej części sezonu na miejscu gwarantującym awans do grupy mistrzowskiej. Mimo zwycięstwa 1:0 w następnej kolejce z Ruchem we Wrocławiu, do tej grupy ostatecznie zakwalifikowali się Niebiescy, a Śląsk trafił do grupy spadkowej.

Zadecydowała o tym ostatnia kolejka. Wrocławianie przegrali wówczas w Radomsku mecz o życie z miejscowym RKS-em (0:1) a Ruch zremisował (2:2) u siebie z Amiką.

Sędzia w Radomsku podyktował przeciwko Śląskowi dwa rzuty karne, z których gospodarze wykorzystali jeden. Chorzowianie zaś wyrównującą bramkę zdobyli z rzutu karnego w ostatniej minucie spotkania i w końcowej tabeli rundy zasadniczej wyprzedzili Śląsk o … jeden punkt. Po dwutygodniowej przerwie jeszcze jesienią rozegrano awansem dwie rundy grupy spadkowej. W meczu z KSZO Ostrowiec Śląsk do 89 minuty przegrywał 0:2 a mimo to zdołał doprowadzić do remisu. W przedostatniej minucie meczu kontaktową bramkę strzelił Jezierski a w ostatniej wyrównał Jawny. W następnej kolejce to piłkarze WKS-u stracił bramkę w 90. minucie i przegrali w Zabrzu z Górnikiem (0:1). Przerwę zimową wojskowi spędzili na trzynastym miejscu.

Do rewanżów wrocławianie przygotowywali się praktycznie bez zmian w kadrze.

Brazylijczyk Thiago Mazzeo okazał się za słaby nawet dla drużyny walczącej o utrzymanie w polskiej ekstraklasie, zaś Robert Szczot z Lotnika Twardogóra znalazł się w szerokiej kadrze

I drużyny, ale nie został jej podstawowym zawodnikiem.

Nowym kapitanem Śląska został zaś Sławomir Nazaruk.

Inauguracja rundy wiosennej w wykonaniu piłkarzy Śląska wypadła niestety kiepsko.

2 marca 2002 WKS przegrał u siebie z RKS Radomsko (1:2). Honorową bramkę uzyskał były kapitan wrocławian Piotr Jawny. Bohaterem tego meczu mógł zaś być nowy kapitan, ale niestety Nazaruk zawiódł w dwóch dogodnych sytuacjach bramkowych.

Śląsk ku zmartwieniu swoich kibiców grał słabo. Po remisie w Olsztynie z outsiderem Stomilem (1:1), wrocławianie przegrali trzy kolejne mecze: u siebie z Zagłębiem Lubin (0:1), na wyjeździe z Widzewem Łódź (0:2) i ponownie we Wrocławiu z Dyskobolią Grodzisk (0:2). Po tej porażce Petr Nemec przestał być trenerem Śląska. Funkcję tą ponownie objął Marian Putyra. *Uznaliśmy, że coś trzeba zrobić w sytuacji gdy Śląsk w 8 meczach zdobył 2 punkty. Może będzie lepiej, może będzie gorzej. Ale na pewno będzie inaczej -* powiedział wiceprezes Śląska Włodzimierz Mękarski.

Niestety, ponowny debiut Putyry nie był udany, wrocławianie przegrali bowiem na wyjeździe z KSZO Ostrowiec (1:3). 6 kwietnia 2002 WKS podejmował u siebie Górnika Zabrze.

Kapitan Śląska Sławomir Nazaruk przed tym meczem deklarował: *To będzie zupełnie inny zespół. Teraz jesteśmy zmobilizowani i żądni zwycięstwa. Nikomu nie odpuścimy. W imieniu drużyny obiecuję, że w sobotę będziemy się cieszyć ze zwycięstwa.*

Niestety, piłkarze Śląska mimo ogromnej determinacji ulegli po raz piąty, tym razem 1:2.

W następne kolejce wrocławianie wreszcie nie przegrali remisując 1:1 w Radomsku z RKS.

#### Z dobrej strony pokazał się w tym meczu Nazaruk, który strzelił bramkę i stwarzał największe zagrożenie pod bramką RKS-u.

#### Śląsk jednak nie rezygnował i heroicznie walczył o utrzymanie. Po wygranym 3:1 meczu

#### ze Stomilem Olsztyn odżyły nadzieje wrocławskich kibiców na uratowanie ekstraklasy.

#### 24 kwietnia 2002 Śląsk w bardzo dramatycznych okolicznościach wygrał w Lubinie z Zagłębiem 2:1. W pierwszej połowie Wasilewski wykorzystując rzut karny wyprowadził WKS na prowadzenie. Po przerwie emocje sięgnęły zenitu. Wrocławianie po dwóch czerwonych kartkach (Sztylka i Lato) grając w dziewiątkę zdołali zdobyć trzy punkty.

#### W 70 min. tego spotkania Nazaruk po rajdzie przez połowę boiska strzelił drugą bramkę dla naszej drużyny. Lubinianie zdołali odpowiedzieć tylko bramką kontaktową.

#### W przedostatniej kolejce poważnie osłabiony Śląsk zmierzył się u siebie z Widzewem.

Trener Putyra nie mógł w tym meczu skorzystać m.in. z Nazaruka, Sztylki, Kowalczyka i Laty.Piotr Jawny przed tym arcyważnym spotkaniem stwierdził: *Na boisko wyjdziemy praktycznie "gołą jedenastką" bez możliwości żadnej roszady. Na ile brak tych graczy będzie miał wpływ na wynik spotkania, okaże się w sobotę. To pokaże boisko. Nie będzie jednak łatwo* - dodaje. Niestety, miał rację łatwo nie było - wojskowi tylko zremisowali (1:1),

a podział punktów w tym spotkaniu oznaczał dla Śląska degradację z ekstraklasy.

W ostatniej kolejce 5 maja 2002 Śląsk przegrał z Dyskobolią w Grodzisku (1:2).

Honorowe trafienie dla wrocławian uzyskał Gortowski. Piłkarze Śląska tym spotkaniem żegnali się z ekstraklasą, tym razem aż na sześć długich lat.

**Sezon 2002/03 Katastrofa, czyli spadek do III ligi**

Latem 2002 roku po spadku Śląska z ekstraklasy we wrocławskiej drużynie doszło do sporych zmian personalnych. Były kapitan zespołu Sławomir Nazaruk oraz Marcin Wasilewski chcieli dalej grać w I lidze i przeszli do Wisły Płock. Oferty klubów II-ligowych przyjęli: Jarosław Lato (RKS Radomsko) i Krzysztof Pyskaty (ŁKS Łódź). Po krótkim pobycie w Austrii w trakcie rundy jesiennej do ŁKS-u trafił też Dariusz Filipczak. Ponadto Remigiusz Jezierski wybrał izraelski Hapoel Beer-Sheva, a Krzysztof Szewczyk warszawską Legię. Nowego kontraktu nie przyjął zaś Jacek Maciorowski i został przesunięty do rezerw.

Stanowisko trenera WKS-u zachował natomiast Marian Putyra, który prowadził zespół w pierwszych jak i ostatnich meczach minionego sezonu. Jego jedynym kontrkandydatem był Grzegorz Kowalski, wówczas szkoleniowiec Inkopaxu Wrocław, a wcześniej także WKS-u (1998). Mający spore problemy finansowe Śląsk wzmocnił się przede wszystkim podopiecznymi Kowalskiego z Inkopaxu: Andrzejem Ignasiakiem, Krzysztofem Ulatowskim, Krzysztofem Ostrowskim i Rafałem Lisem, który wrócił do klubu po 7 latach przerwy.

Także z Inkopaxu powrócili wypożyczeni dwaj zawodnicy WKS-u: Adam Samiec i Grzegorz Dorobek. Śląsk pozyskał ponadto Marcina Wojciechowskiego z Obry Kościan i Pawła Woźniaka z Wisły Płock.

Do ważnej zmiany w drużynie doszło tuż przed pierwszym meczem. Nowym kapitanem Śląska został Dariusz Sztylka. Popularny Sztyla będzie pełnił tą funkcję przez 8 lat - najdłużej w historii klubu. W meczu otwarcia sezonu wojskowi niespodziewanie wysoko 4:0 pokonali Ruch Radzionków. Do bramki rywali po dwa razy trafiali Marek Kowalczyk i Ireneusz Gortowski. W wyjściowej jedenastce WKS-u zagrało w tym meczu aż sześciu debiutantów. Wrocławianie zostali pierwszym liderem II ligi i nikt chyba wówczas nie przypuszczał, że sezon ten skończy się dla naszego klubu kolejną degradacją

Śląsk w pierwszych meczach niestety grał w kratkę. W 2. kolejce przegrał w Zamościu z Hetmanem (0:2), następnie wygrał na Oporowskiej z Piotrcovią (3:1), by znów przegrać na wyjeździe tym razem z Arką Gdynia (0:1). W spotkaniu z Piotrcovią ponownie dwie bramki strzelił Gortowski, a raz do bramki rywali trafił Kowalczyk.

Po latach meczem w Gdyni, jak i kolejnym we Wrocławiu z Górnikiem Łęczna (przegrana WKS-u 1:2) zainteresowała się prokuratura. Okazało się, że Śląsk w tych spotkaniach z góry skazany był na porażki. Skandaliczne sędziowanie meczu z Łęczną doprowadziło do przykrego wydarzenia. Jeden z arbitrów liniowych został ugodzony rzuconą z trybun

kratką ściekową. Decyzją PZPN-u Śląsk za ten incydent musiał kolejny mecz na Oporowskiej rozegrać bez udziału publiczności. Wojskowi przy pustych trybunach rozegrali niezłe zawody i pokonali 2:1 Aluminium Konin. Obie bramki dla gospodarzy zdobył Krzysztof Ulatowski.

Po tym zwycięstwie wrocławianie awansowali na piąte miejsce w ligowej tabeli.

W 7. kolejce piłkarze Śląska bezbramkowo remisując z RKS-em w Radomsku przywieźli pierwszy punkt z obcego terenu.

Wrocławianie nie zawodzili na Oporowskiej. Zwycięstwa z Podbeskidziem (2:0) i Stalą Stalowa Wola (1:0), mimo słabszej postawy na wyjazdach pozwoliły utrzymać wysokie piąte miejsce. 13. kolejka przyniosła kibicom Śląska długo oczekiwane zwycięstwo na boisku rywala. 26 października 2002 wrocławianie pokonali 2:0 w Łodzi ŁKS. Bohaterem spotkania był autor dwóch bramek - Krzysztof Ulatowski.

W niedzielę 3 listopada na Oporowskiej doszło do długo oczekiwanych derbów Wrocławia.

Śląsk niespodziewanie przegrał 0:1, ale mimo tej porażki zdołał utrzymać piąte miejsce w tabeli. Niestety, pod koniec rundy - własny stadion przestał być twierdzą nie do zdobycia dla rywali wrocławian. Kolejny mecz na Oporowskiej z Górnikiem Polkowice nasi piłkarze ponownie przegrali 0:1. Śląsk pogrążył były zawodnik naszej drużyny - Tomasz Moskal.

Na szczęście wojskowi lepiej spisywali się na wyjazdach. W Gorzycach z miejscowymi Tłokami, jak i w Opocznie z Ceramiką zremisowali po 1:1. Niewiele brakowało a z tego drugiego wyjazdu WKS przywiózł by komplet punktów. Wrocławianie po bramce Roberta Szczota prowadzili 1:0 już od 7 minuty spotkania. Jednak gospodarze zdołali wyrównać tuż przed końcowym gwizdkiem sędziego. Rundę jesienną Śląsk zakończył na niezłym 9. miejscu plasując się w środku ligowej tabeli. W listopadzie poza boiskiem poważnej kontuzji kolana nabawił się czołowy snajper wrocławian Ireneusz Gortowski. Popularny Gorti był ważnym ogniwem drużyny Mariana Putyry i jego przymusowa absencja mocno osłabiła wojskowych.

Niestety, Gortowski na boisko powróci dopiero po roku, ale już nie jako zawodnik WKS-u. W przerwie zimowej Śląsk pozyskał przede wszystkim Ernesta Konona z ŁKS-u Łódź, mającego wcześniej za sobą występy w belgijskiej ekstraklasie. Ponadto do naszego klubu przyszli Tomasz Nawrot z Huraganu Pobiedziska i Mariusz Kaniewski z Orła Wojcieszów.

A z estońskiej Levadii Maardu wrócił Damian Jaroszewski. Trener Putyra włączył też do

I drużyny wyróżniających się jesienią zawodników rezerw - Jakuba Małeckiego i Macieja Bielskiego. Do Obry Kościan wrócił zaś Marcin Wojciechowski. Niestety, ze składu z powodu kontuzji oprócz Gortowskiego wypadł też Sławomir Samiec.

Pierwsza kolejka rundy wiosennej - w tym mecz Śląska w Radzionkowie z Ruchem - ze względu na zimowe warunki atmosferyczne została przełożona na kwiecień.

Tym samym wojskowi zainaugurowali rundę rewanżową spotkaniem na Oporowskiej z Hetmanem Zamość. Po niezłym meczu wrocławianie wygrali 3:1. Wynik otworzył Sztylka, dwie bramki dołożył Ulatowski. Niestety, następne trzy mecze Ślązacy przegrali.

Porażka 1:2 na wyjeździe z Piotrcovią zapoczątkowała złą passę WKS-u.

W następnej kolejce 30 marca 2003 r. kibice Śląska przeżyli prawdziwe upokorzenie.

Wojskowi sromotnie ulegli bowiem na Oporowskiej gdyńskiej Arce. Kulisy tego mecze poznaliśmy po latach dzięki ustaleniom prokuratury. Działacze z Trójmiasta postarali się o przychylność sędziów w tym spotkaniu, a że wrocławianie tego dnia grali bardzo słabo to przegrali aż 0:5. W następnej rundzie Śląsk też nie mógł liczyć na neutralne sędziowanie.

Wojskowi ulegli 1:2 w Łęcznej Górnikowi tracąc pechowo bramkę w ostatniej minucie spotkania. Kwietniowe zwycięstwa z RKS Radomsko (1:0) - kolejny gol Ulatowskiego i outsiderem Stomilem Olsztyn (4:1) oddaliły wrocławian od strefy spadkowej i pozwoliły na chwilę wytchnienia. Jednak 3 maja Śląsk przegrał w Stalowej Woli (0:2) ważny mecz z też walczącą o utrzymanie miejscową Stalą.

Na domiar złego kontuzji doznał Ernest Konon - zdaniem wielu obserwatorów najlepszy zawodnik WKS-u w tej rundzie. Mimo, że był w Śląsku od niedawna, był bardzo ważnym zawodnikiem zespołu Mariana Putyry. Gdy zabrakło Konona, gra wojskowych zaczęła wyglądać dramatycznie, w dodatku słabsze mecze rozgrywał też Sztylka. Drużynie brakowało zawodnika z boiskowym doświadczeniem potrafiącego uspokoić grę i dobrze rozegrać piłkę.

Następna porażka w meczu wyjazdowym z GKS Bełchatów zepchnęła wrocławian na 14. miejsce, które oznaczało spadek do II ligi. Trener Putyra wystawił dość eksperymentalną jedenastkę, twierdząc, później, że … bał się w Bełchatowie wykartkowania swoich zawodników przez sędziów przed arcyważnym meczem z ŁKS-em.

Niestety spotkanie z łodzianami - drużyną też walczącą o utrzymanie, Śląsk po słabym meczu przegrał 0:2. A Piotr Jawny nie wykorzystał w tym pojedynku rzutu karnego.

Absencja kilku zawodników w meczu z Bełchatowem nic więc podopiecznym Putyry nie dała. WKS grał coraz słabiej i umacniał się na miejscu zagrożonym spadkiem.

W czterech ostatnich kolejkach tej fatalnej w wykonaniu Śląska rundy wojskowi ponieśli cztery porażki. W derbach Wrocławia z Polarem i z Ceramiką przegrali po 1:3, a w derbach Dolnego Śląska z Górnikiem Polkowice i z Tłokami Gorzyce po 1:2.

WKS w 18-zespołowej II lidze uplasował się ostatecznie na 15. spadkowym miejscu.

Piłkarze Śląska od nowego sezonu mieli grać w III lidze, w której poprzednio występowali po raz ostatni w 1956 roku. Bardzo nieliczni te występy jeszcze pamiętali…

**Sezon 2003/04 Śląsk na trzecim froncie**

Po spadku Śląska do III ligi w związku z poważnymi problemami finansowymi klubu

poważnie rozważano zgłoszenie wniosku o upadłość SSA Śląsk i start WKS-u w nowym sezonie w IV lidze. Pierwszy zespół miałby wówczas zagrać na czwartym froncie w miejsce drużyny rezerwowej. Ponownie pojawił się też pomysł fuzji WKS-u z Polarem, który zachował status II-ligowca. Koncepcja ta jednak upadła m.in. z powodu niechęci do tego pomysłu znacznej części kibiców Śląska, jak i … działaczy Polaru. W tym trudnym momencie w ratowanie WKS-u zaangażował się znany polityk i przedsiębiorca Grzegorz Schetyna, który zdecydował się przejąć zarządzanie klubem. Schetyna nie był w sporcie nowicjuszem, gdyż od 1994 roku z dużymi sukcesami prowadził koszykarski Śląsk. Ostatecznie najpopularniejszy klub Wrocławia przystąpił do rozgrywek III ligi. A w zespole po raz kolejny doszło do rewolucji kadrowej. Na ławce trenerskiej WKS-u miejsce Mariana Putyry zajął Grzegorz Kowalski. Popularny Kowal był już w przeszłości szkoleniowcem Śląska (1998) a rok wcześniej był też kontrkandydatem Putyry do prowadzenia wojskowych. Ostatnim klubem prowadzonym przez Kowalskiego był Inkopax Wrocław. W przerwie letniej na Oporowską wrócił weteran Waldemar Tęsiorowski, zostając grającym asystentem trenera Kowalskiego. Z Niemiec powrócił także Tomasz Kosztowniak a z rezerw warszawskiej Legii Krzysztof Szewczyk. Kadrę uzupełnili - podobnie jak rok wcześniej - podopieczni Kowalskiego z Inkopaxu: Michał Struzik, Rafał Binda, Radosław Flejterski, Patryk Lipiński, Radosław Iwan i Michał Wróbel oraz wychowanek Śląska grający ostatnio w Pogoni Oleśnica - Marcin Wielgus. Wrocławscy działacze zatwierdzili tych zawodników tuż przed inauguracją nowego sezonu, gdy ze Śląska zdjęto zakaz transferów nałożony za wcześniejsze zaległości finansowe (wobec Bolesława Krzyżostaniaka). Niestety, Lipiński w sierpniu doznał ciężkiej kontuzji wiązadeł krzyżowych i jesienią już nie zagrał. Kilku zawodników podstawowej jedenastki WKS-u postanowiło zmienić barwy klubowe. Do Zagłębia Lubin odeszli Mateusz Żytko, Krzysztof Ulatowski i Krzysztof Ostrowski, do ligi izraelskiej wyjechał Rafał Naskręt a przymierzał się Ernest Konon, jednak znów doznał kontuzji.

Z oferty Podbeskidzia skorzystał Paweł Wożniak, a tuż po rozpoczęciu nowego sezonu kierunek izraelski wybrał też Piotr Jawny.

Po dwóch degradacjach w Śląsku został kapitan drużyny Dariusz Sztylka oraz Radosław Janukiewicz, Paweł Sasin, Marek Kowalczyk i Robert Szczot. Trener Kowalski zapowiadał walkę o II ligę i przekonywał, że główną siłą jego drużyny będzie gra zespołowa.

Od początku rundy jesiennej ton rozgrywkom zgodnie z przewidywaniami nadawały dwa zespoły: Śląsk i Zagłębie Sosnowiec. W I kolejce WKS zremisował 2:2 w Kietrzu z Włókniarzem, obie bramki dla wojskowych zdobył Struzik. Okazale wypadła III-ligowa inauguracja na Oporowskiej. Wrocławianie rozgromili 5:0 MK Katowice. Następnie piłkarze WKS-u pokonali 2:0 w Głogowie Chrobrego. Ponownie autorem obu goli był Struzik, w tym pierwszego wbił bezpośrednio z rzutu rożnego. W następnych meczach o punkty nie było już tak łatwo. W spotkaniu z Ruchem Radzionków zwycięstwo Śląskowi zapewnił Kosztowniak strzelając bramkę meczu w 90 minucie spotkania. W 5. kolejce podopieczni Kowalskiego niespodziewanie przegrali w Katowicach z miejscowych Rozwojem (1:2) i mieli sporo pretensji do sędziów, którzy ukarali Szewczyka i Ignasiaka czerwonymi kartkami.

13 września 2003 w meczu na szczycie osłabiony WKS zdecydowanie 3:0 pokonał sosnowieckie Zagłębie. A tak widowiskowo i efektownie grających piłkarzy Śląska nie oglądano na Oporowskiej od dawna. Po rozgromieniu Swornicy Czarnowąsy (7:2) przyszedł niespodziewanie słabszy mecz z Polonią Bytom (1:1), w którym Śląskowi punkt uratował Marek Kowalczyk, strzelając wyrównującą bramkę w ostatniej minucie spotkania.

Na szczęście w październiku wrocławianie złapali wiatr w żagle i po serii pięciu zwycięstw z rzędu awansowali na fotel lidera. W meczu przyjaźni Śląsk wygrał wówczas w Legnicy z Miedzią (1:0) a w spotkaniu z Carbo Gliwice (3:1) klasycznym hat-trickiem popisał się Marcin Wielgus. Niestety, po słabej końcówce jesieni wrocławianie ponownie zostali wyprzedzeni przez Zagłębie Sosnowiec. Śląsk mimo, że nie był drużyną słabszą przegrał w Opolu z Odrą (0:2). A w ostatniej kolejce rundy jesiennej tylko zremisował u siebie z Promieniem Żary (1:1). Gospodarzom punkt uratował Kosztowniak strzelając wyrównującą bramkę w końcówce meczu. Podopieczni Grzegorza Kowalskiego ostatecznie zakończyli jesień na drugim miejscu w ligowej tabeli mając cztery punkty straty do Zagłębia Sosnowiec.

Trzeci w tabeli Włókniarz Kietrz miał tyle samo punktów co WKS.

Wrocławianie przygotowując się do wiosennych rozgrywek szlifowali formę na obozie w Zieleńcu. W przerwie zimowej Śląsk pozyskał doświadczonego Marka Grabowskiego z Polaru. Popularny Grabek występował wcześniej krótko w wówczas I-ligowym Śląsku jesienią 2001 roku. Po półrocznej przerwie z Zagłębia Lubin na Oporowską powrócił też Krzysztof Ulatowski. Trener Kowalski liczył także na powrót Ernesta Konona, jednak zawodnik ten ostatecznie wybrał ofertę Jagiellonii Białystok.

WKS rozpoczął rundę rewanżową od czterech zwycięstw z rzędu. Na inaugurację wiosny wrocławianie pewnie wygrali u siebie z sąsiadem z tabeli Włókniarzem Kietrz (3:0).

Także bez problemu w derbach Dolnego Śląska pokonali 3:1 Chrobrego Głogów.

Jednak 18 kwietnia 2004 w meczu na szczycie WKS nie miał szans w konfrontacji z liderem i wyraźnie przegrał w Sosnowcu z Zagłębiem (0:3). Mecz oglądało aż 10 tysięcy kibiców, o wiele więcej niż niejedno spotkanie ekstraklasy.

Tej wiosny Śląsk na Oporowskiej efektownie po 4:0 zwyciężał jeszcze ze Swornicą Czarnowąsy (dwie bramki Ulatowskiego) i Miedzią Legnica (dwie bramki Lisa) oraz 5:1 z Lechem Zielona Góra (dwie bramki Wielgusa).

Jednak w trzech spotkaniach piłkarze WKS-u zagrali poniżej oczekiwań swoich wiernych kibiców. W maju Śląsk z trudem uratował punkt w meczu u siebie z Walką Makoszowy.

Goście już po kwadransie gry objęli prowadzenie, do wyrównania doprowadził Paweł Sasin skutecznie egzekwując rzut karny. W następnej kolejce wrocławianie także tylko zremisowali z MK Katowice. Gospodarze dwukrotnie w tym meczu obejmowali prowadzenie i to Śląsk musiał gonić wynik. Wrocławianom wyraźnie nie wyszedł też mecz w Słubicach, gdzie przegrali (1:2) z walczącą o utrzymanie Polonią. Honorową bramkę dla WKS-u zdobył Marek Kowalczyk. W ostatniej kolejce Śląsk grając w „9” po czerwonych kartkach dla Tęsiorowskiego i Dorobka zdołał wygrać w Żarach z miejscowym Promieniem (2:1). Gospodarzy pogrążyły bramki Sasina (karny) i Ulatowskiego.

Piłkarze Zagłębia byli wiosną bezkonkurencyjni i w cuglach wygrali trzecioligowe rozgrywki. Po latach prokuratura udowodniła im jednak korupcję i klub w 2008 roku został ukarany degradacją o jedną klasę rozgrywkową. Niestety, działacze Zagłębia korumpowali nie tylko sędziów prowadzących mecze ich klubu, ale także mecze Śląska proponując arbitrom pieniądze za niekorzystny wynik WKS-u.

Wrocławianie nie mając w takich okolicznościach szans na zajęcie pierwszego miejsca w III lidze, bez problemu uplasowali się na miejscu drugim, dającym prawo do gry o II ligę w barażach z drużyną z dolnych rejonów tabeli drugiego frontu. Jednak trafiając na Arkę Gdynia, zielono-biało-czerwoni ponownie mieli pecha, ponieważ klub z Trójmiasta w tym okresie także miał zwyczaj kupowania sobie przychylności sędziów.

20 czerwca 2004 w pierwszym meczu barażowym z Arką na Oporowskiej padł bezbramkowy remis. Śląsk całą drugą połowę grał w osłabieniu z powodu czerwonej kartki dla Szewczyka.

Spotkanie oglądało 8 tysięcy kibiców, a mecz rozpoczął się z opóźnieniem z powodu dużej liczby fanów czekających na wejście na stadion. 26 czerwca WKS w skandalicznych okolicznościach przegrał w Gdyni z Arką mecz rewanżowy (1:2). Wrocławianie grali w osłabieniu już od 30 minuty po czerwonej kartce dla Kosztowniaka. Przegrywając 0:1 zdołali wyrównać po bramce Michała Wróbla, jednak na więcej nie pozwolili im tego dnia przychylni gospodarzom arbitrzy. Grający w osłabieniu wrocławianie ofiarnie atakowali.

W doliczonym czasie gry faulowany w polu karnym Paweł Sasin, domagał się słusznie rzutu karnego za co otrzymał czerwoną kartkę. Po spotkaniu załamani wrocławianie przez godzinę nie wychodzili z szatni. Sędzia Piotr Siedlecki - jak po latach wykazała prokuratura - za pomaganie gdynianom dostał 43 tys. złotych. W 2007 roku Arka za udział w korupcji została karnie zdegradowana do II ligi … gdzie ponownie przyszło jej rywalizować ze Śląskiem.

Ale latem 2004 roku zielono-biało-czerwoni musieli zacząć przygotowania do kolejnego trzecioligowego sezonu.

**Sezon 2004/05 Awans do II ligi**

Do drugiego sezonu w III lidze Śląsk przygotowywał się już bez Pawła Sasina, który przeszedł do I-ligowego Lecha Poznań. Buty na kołku postanowił zawiesić weteran Waldemar Tęsiorowski, który chciał skoncentrować się już tylko na obowiązkach II trenera.

Na Oporowską po roku spędzonym w Zagłębiu Lubin wrócił Krzysztof Ostrowski a po prawie dwóch latach Dariusz Filipczak, ostatnio grający w RKS Radomsko. Ponadto z tegoż Radomska Śląsk pozyskał Roberta Rosińskiego a z Aluminium Konin wychowanka klubu - Krzysztofa Wołczka. Jednak cała czwórka mogła dołączyć do zespołu dopiero po odwieszeniu klubowi kolejnego zakazu dokonywania transferów, czyli od trzeciej kolejki rozgrywek. Celem Śląska był awans do II ligi, czyli to co nie udało się w poprzednim sezonie.

Inauguracja rundy jesiennej wypadła bardzo okazale. Podopieczni Grzegorza Kowalskiego rozgromili bowiem na Oporowskiej Lechię Zielona Góra (9:1). Cztery bramki w tym spotkaniu zdobył Krzysztof Ulatowski a trzy Marek Kowalczyk, ponadto na listę strzelców wpisali się Jakub Małecki i Andrzej Ignasiak. W drugiej i trzeciej kolejce wrocławianie nie byli już tak skuteczni, jednak także zainkasowali komplet punktów i umocnili się na pozycji lidera. W Opolu Śląsk pokonał 1:0 miejscową Odrę a u siebie Promień Żary (2:1).

Autorem jedynej bramki w meczu z opolanami był Michał Struzik. Popularny Struziu nie zdołał jednak przekonać do siebie trenera Kowalskiego i wraz z Grzegorzem Dorobkiem został wypożyczony do Gawina Królewska Wola.

W następnych trzech kolejkach wrocławianie zanotowali trzy remisy: z Walką Makoszowy (2:2) i Chrobrym Głogów (1:1) na wyjazdach oraz u siebie bezbramkowo z Ruchem Radzionków. Remisy te spowodowały spadek Śląska na trzecie miejsce w ligowej tabeli,

WKS został wyprzedzony przez Ruch Radzionków i Polar Wrocław.

W 7. kolejce 19 września 2004 kibice Śląska doczekali się zwycięstwa swoich ulubieńców.

W meczu przyjaźni wojskowi po golach Marcina Wielgusa i Roberta Rosińskiego pokonali 2:1 Miedź Legnicę i awansowali na pozycję wicelidera.

W następnej rundzie fani WKS-u przeżyli ogromne rozczarowanie, bowiem Śląsk sensacyjnie przegrał na Oporowskiej z beniaminkiem, zespołem TOR Dobrzeń Wielki (1:2). Wrocławianie rozpoczęli to spotkanie planowo i szybko uzyskali prowadzenie za sprawą Ulatowskiego. Jednak w drugiej połowie po indywidualnych błędach graczy Śląska (Ignasiak i Lis) goście z Dobrzenia objęli prowadzenie i nie oddali go już do końca meczu.

Po tej wstydliwej wpadce działacze Śląska postanowili zwolnić trenera Grzegorza Kowalskiego. Nowym szkoleniowcem WKS-u został jeden z najlepszych piłkarzy w historii klubu - Ryszard Tarasiewicz. Popularny Taraś nie miał wówczas na swoim koncie żadnych poważniejszych sukcesów jako szkoleniowiec, wcześniej prowadził grupy młodzieżowe we Francji. Decyzja włodarzy klubu okazała się jednak przysłowiowym strzałem w dziesiątkę, choć debiut Tarasiewicza na ławce trenerskiej WKS-u nie był udany, bowiem jego Śląsk przegrał w Jastrzębiu z Górnikiem (1:3).

Podopieczni Tarasia spisali się jednak świetnie w następnych spotkaniach, wygrywając sześć meczów z rzędu. Zwycięska passa zaczęła się od pewnej wygranej u siebie z Motobi Kąty Wrocławskie (3:0). W końcówce tego spotkania, po długiej przerwie spowodowanej poważną kontuzją, na boisku pojawił się nominalny kapitan drużyny Dariusz Sztylka.

W następnej kolejce 7 października 2004 w derbach Wrocławia na Stadionie Olimpijskim WKS pokonał 2:0 Polar. O trzeciej wygranej, z Polonią Bytom (1:0) zadecydowała bramka Wielgusa. W 13. kolejce rozpędzony Śląsk zwyciężył 2:0 w Katowicach miejscowy Rozwój.

Gospodarzy pogrążyły bramki Jakuba Małeckiego (karny) i Rafała Lisa.

7 listopada 2004 wojskowi rozgromili u siebie 7:0 Arkę Nowa Sól. Cztery bramki w tym meczu zdobył Wielgus, dwa trafienia uzyskał Kosztowniak, ponadto na listę strzelców wpisał się Ostrowski. Na zakończenie rundy jesiennej Śląsk po bramkach Wielgusa, Ulatowskiego i Kowalczyka pokonał 3:1 w Słubicach Polonię.

Na półmetku rozgrywek podopieczni Tarasiewicza usadowili się w fotelu lidera,

mając trzy punkty przewagi nad Polarem Wrocław i cztery nad Ruchem Radzionków.

Bardzo dobrze w tej rundzie spisywał się Krzysztof Ulatowski i to zarówno, gdy występował na pozycji napastnika, jak i pomocnika. Dużo pochlebnych recenzji zebrał też Krzysztof Wołczek, który okazał się poważnym wzmocnieniem formacji defensywnej.

O pechu mógł natomiast mówić Jakub Małecki, który w listopadzie 2004 na treningu w starciu z Kosztowniakiem złamał nogę. Niestety, nie był to koniec nieszczęść popularnego Małego (wiosną 2007 tą samą nogę złamie mu bramkarz Unii Janikowo).

W przerwie zimowej Śląsk pozyskał Grzegorz Wana z rezerw Zagłębia Lubin, ponadto z Motobi Kąty Wrocławskie powrócił Radosław Flejterski. W pełni sił był już kapitan zespołu Dariusz Sztylka, który wystąpił w sześciu ostatnich meczach rundy jesiennej, jako zawodnik wchodzący na boisko w drugiej połowie z ławki rezerwowych.

W związku z trudnymi warunkami atmosferycznymi dwie pierwsze kolejki wiosny zostały odwołane. Śląsk zainaugurował rundę rewanżową meczem 18. kolejki w Żarach z Promieniem. Wrocławianie po golach Ulatowskiego i Lisa zwyciężyli 2:0

Kolejna wygrana tym razem u siebie z Walką Zabrze (1:0), była już 8 ligowym zwycięstwem WKS-u z rzędu a bramkę meczu zdobył Wielgus.

W następnej kolejce zwycięska passa Śląska została przerwana przez Ruch Radzionków.

Wojskowi ulegli popularnym Cidrom 1:2, honorową bramkę dla gości zdobył Ignasiak.

17 kwietnia 2005 w kolejnej serii gier piłkarze WKS-u tylko bezbramkowo zremisowali u siebie z Chrobrym Głogów i ich przewaga nad innymi zespołami z czołówki tabeli zaczęła maleć. Drugi Polar miał już tylko punkt mniej od Śląska a trzeci Ruch Radzionków dwa punkty. Na szczęście z dwóch kolejnych spotkań WKS przywiózł komplet punktów.

Wojskowi po świetnej II połowie pokonali na wyjeździe w meczu przyjaźni Miedź Legnicę (3:1) oraz TOR Dobrzeń Wielki (3:0). W kolejnych trzech meczach Śląsk tylko remisował.

Z Lechią w Zielonej Górze i z Górnikiem Jastrzębie u siebie po 1:1 oraz bezbramkowo w Kątach Wrocławskich z Motobi. Trenerem zespołu z podwrocławskich Kątów był obecny szkoleniowiec Śląska - Tadeusz Pawłowski. Na szczęście bezpośredni rywale do zajęcia pierwszego miejsca w tabeli i awansu do II ligi też tracili punkty i nie potrafili wykorzystać potknięć podopiecznych Tarasiewicza.

Wygrane po 1:0 w następnych meczach u siebie z Odrą Opole i Rozwojem Katowice,

jak i remisy w meczach z drużynami czołówki w derbach Wrocławia z Polarem (2:2) i w Bytomiu z Polonią (1:1) pozwoliły Śląskowi utrzymać pozycję lidera. W meczach tych formą błysnął Ulatowski strzelając gole bramkarzom Rozwoju, Polaru (2) i Polonii Bytom.

W przedostatniej kolejce Śląsk zapewnił sobie upragniony awans do II ligi remisując w Nowej Soli z Arką (2:2) przy jednoczesnym podziale punktów wicelidera tabeli Polaru. Zwycięski, bo dający awans remis bardzo ucieszył fanów WKS-u, choć wrocławianie ten mecz powinni wygrać. Jednak prowadząc 2:0 przez własną niefrasobliwość pozwolili gospodarzom doprowadzić w końcówce tego spotkania do remisu. 11 czerwca 2005 pewny już awansu Śląsk spotkał się na Oporowskiej z Polonią Słubice. Po pierwszej bezbramkowej połowie, w drugiej niespodziewanie prowadzenie objęli goście. Kilka minut później do wyrównania doprowadził Ulatowski a w 90 minucie wynik meczu ustalił – jak się wówczas wydawało Wielgus. Jednak do regulaminowego czasu gry sędzia doliczył cztery minuty i wówczas to na boisku wbiegli fetujący awans kibice WKS-u. Wynik meczu zweryfikowano później jako walkower dla gości, jednak nie miało to już żadnego wpływu na układ tabeli.

Po dwóch latach trzecioligowej tułaczki Śląsk wracał do II ligi i rozgrywek szczebla centralnego.

**Oni wywalczyli awans do II ligi**:

Bramkarze: Radosław Janukiewicz i Damian Jaroszewski oraz zawodnicy z pola:

Andrzej Ignasiak, Dariusz Sztylka (kapitan), Dariusz Filipczak, Mateusz Kasprzycki,

Tomasz Kosztowniak, Marek Kowalczyk, Patryk Lipiński, Rafał Lis, Jakub Małecki, Krzysztof Ostrowski, Robert Rosiński, Tomasz Rudolf, Robert Szczot, Krzysztof Szewczyk, Krzysztof Ulatowski, Marcin Wielgus, Krzysztof Wołczek, Grzegorz Dorobek (j), Konrad Hajdamowicz (j), Michał Struzik (j), Grzegorz Wróbel (j), Radosław Flejterski (w), Paweł Kudyba (w) i Grzegorz Wan (w)

Trener: Ryszard Tarasiewicz, II trener: Waldemar Tęsiorowski

W pierwszych 8. kolejkach trenerem był Grzegorz Kowalski

**Sezon 2005/06 Beniaminek bliski niespodzianki**

Latem 2005 roku po wywalczeniu awansu na zaplecze ekstraklasy w Śląsk zainwestował Edward Ptak, brat znanego w środowisku piłkarskim Antoniego - właściciela Pogoni Szczecin. Nowym prezesem WKS-u został zaś Ryszard Sobański, wcześniej znany z działalności w sekcji zapaśniczej wrocławskiego klubu. Skromny budżet wrocławskiego klubu w kwocie 2 milionów nie pozwalał na wielkie wzmocnienia. Z nowych zawodników na Oporowskiej pojawili się: Adrian Budka poprzednio grający w Górniku Łęczna (wcześniej Polar), Sebastian Dudek z III-ligowego Promienia Żary i Marek Kowal z Pogoni Szczecin.

Do Śląska po latach gry w Polarze powrócił też wychowanek klubu - bramkarz Tomasz Hryńczuk. Do belgijskiego II-ligowca RAEC Mons wypożyczony został Robert Szczot.

Do klubów niższych lig przeszli zawodnicy nie mający większych szans na grę w pierwszej drużynie WKS-u. Dariusz Filipczak trafił do Polaru Wrocław, Rafał Lis do GKS-u Kobierzyce, Mateusz Kasprzycki do Gawina Królewska Wola a Damian Jaroszewski do Lechii Zielona Góra. Wrocławianie przed sezonem nie był postrzegani jako zespół mogący powalczyć o czołowe lokaty. Trener Tarasiewicz zapowiadał, że jego zawodnicy będą w każdym meczu grać o zwycięstwo, żeby uzbierać jak najwięcej punktów i ... jak najszybciej zapewnić sobie utrzymanie. Jednak dzięki udanemu startowi Śląsk niespodziewanie szybko zagościł w czołówce II-ligowej tabeli. Opiekun wrocławian w tej sytuacji stwierdził, że "jeśli nadarzy się okazja do awansu, to będziemy chcieli ją wykorzystać".

Na inaugurację sezonu Śląsk pokonał na Oporowskiej 1:0 Kujawiaka Włocławek. Bramkę meczu zdobył debiutant Marek Kowal. W 2. kolejce w Białymstoku wrocławianie nie byli faworytami i przegrali z Jagiellonią (0:2). Jednak w kolejnych dwóch spotkaniach zdobyli komplet punktów. O ile, nie była niespodzianką wygrana po ciężkim boju u siebie z Podbeskidziem Bielsko-Biała (3:2), to zwycięstwo 2:1 na wyjeździe z faworyzowanym Widzewem była sporą sensacją. Śląsk po bramkach Wana i Kowala już do przerwy prowadził w Łodzi 2:0, a w drugiej połowie pozwolił gospodarzom strzelić tylko bramkę kontaktową. W 5. kolejce WKS po dość przeciętnym meczu bezbramkowo zremisował u siebie z wyżej notowanym sosnowieckim Zagłębiem. Jednak w kolejnych dwóch spotkaniach górą byli wrocławianie. Najpierw w meczu przyjaźni Ślązacy pokonali w Gdańsku 2:1 Lechię (bramki Kowala i Wielgusa). Następnie u siebie pewnie 3:1 wygrali z kolejnym pretendentem do awansu - Ruchem Chorzów. Bohaterem meczu był autor dwóch bramek Marek Kowal a trzecią bramkę Niebieskim wbił kapitan drużyny Dariusz Sztylka. W pierwszych siedmiu meczach Kowal strzelił pięć bramek, niestety później nie był już tak skuteczny. 18 września 2005 roku Śląsk podejmował na Oporowskiej innego beniaminka - Heko Czermno. Kibice WKS-u liczyli na zwycięstwo, jednak mecz niespodziewanie zakończył się bezbramkowym remisem. Szczególnie niepocieszony był Marcin Wielgus, który w tym spotkaniu nie wykorzystał rzutu karnego. W następnej kolejce wojskowi uporali się z innym beniaminkiem - Drwęcą Nowe Miasto Lubawskie (2:1). Gospodarze prowadzili w tym spotkaniu 1:0, ale Śląsk po bardzo dobrej końcówce i golach Roberta Rosińskiego oraz Kamila Witkowskiego przechylił szalę zwycięstwa na swoją stronę. Po 9. kolejkach wrocławianie byli na drugim miejscu w tabeli, mając tyle samo punktów co liderująca Jagiellonia. Niestety, na początku października - w dwóch kolejnych meczach wojskowych dopadł kryzys. Najpierw 2 października niespodziewanie gładko (1:3) przegrali u siebie z przeciętnym Radomiakiem,

by w następnej kolejce takim samym wynikiem ulec w Gliwicach Piastowi.

Mimo tych porażek WKS utrzymał pozycję wicelidera, mając dwa punkty straty do Jagiellonii. W kolejnych czterech rundach Śląsk odniósł trzy zwycięstwa i poniósł jedną porażkę w Łodzi z ŁKS-em (0:2). Komplet punktów wrocławianie zainkasowali w meczach u siebie z Polonią Bytom (2:0) i Szczakowianką (1:0) oraz w spotkaniu wyjazdowym ze Świtem Nowym Dwór (2:1). Tym meczem wrocławianie po raz kolejny pokazali charakter, nie załamując się po stracie bramki. Do wyrównania doprowadził Robert Rosiński, a gola na wagę zwycięstwa w ostatniej minucie meczu zdobył niezawodny Krzysztof Ulatowski.

Po 15. kolejkach Śląsk dalej w ligowej tabeli zajmował drugie miejsce i miał tyle samo punktów co liderująca Jagiellonia. Niestety, końcówka rundy jesiennej nie była dla wrocławian zbyt udana. Porażka z Górnikiem w Polkowicach (0:1) i remis z KSZO w Ostrowcu (1:1) zepchnęły nasz zespół na czwarte miejsce. Mecz z Górnikiem pierwotnie miał być rozegrany we Wrocławiu, jednak w związku z zaczynającym się remontem stadionu przy Oporowskiej na prośbę WKS-u zamieniono gospodarza.

Na półmetku rozgrywek mistrz jesieni Widzew miał tylko punkt przewagi nad Śląskiem, zaś drugi w tabeli ŁKS i trzecia Jagiellonia wyprzedzali wrocławian lepszym stosunkiem bramek.

W przerwie zimowej Śląsk pozyskał kolejnych zawodników z Pogoni Szczecin: doświadczonego napastnika Artura Bugaja i dopiero zaczynającego piłkarską przygodę wychowanka Portowców - Piotr Celebana. Ponadto doszli: Nigeryjczyk Frank Egharevba z Tomasovii Tomaszów Lubelski (wcześniej Widzew), Michał Mróz z Gwarka Zabrze i Robert Kaźmierczak z Gawina Królewska Wola, zaś w odwrotnym kierunku powędrował Marcin Wielgus. Do Arki Nowa Sól odszedł Radosław Flejterski a do Świtu Nowy Dwór na pół roku został wypożyczony Grzegorz Wan. Z kolei Jakub Małecki i Tomasz Kosztowniak zostali przeniesieni do zespołu rezerwowego. A podczas przedsezonowych przygotowań poważnej kontuzji doznał Krzysztof Wołczek.

Trener Tarasiewicz na oficjalnej prezentacji zespołu przed rundą wiosenną, która miała miejsce w Hotelu Śląsk skorygował cele, które stawiał przed swoim zespołem latem. Stwierdził, że nie wypada już mu mówić o walce o utrzymanie. Plasując się całą jesień w czołówce II ligi - jego zdaniem - trzeba teraz zaatakować ekstraklasę.

W związku z trudnymi warunkami atmosferycznymi dwie pierwsze kolejki rundy wiosennej zostały przełożone na późniejszy termin. Śląsk rozpoczął rundę rewanżową dopiero 25 marca 2006 od bezbramkowego wyjazdowego remisu z Podbeskidziem.

W następnej rundzie w meczu na szczycie WKS pokonał na Stadionie Olimpijskim 1:0 lidera - łódzki Widzew. Bramkę na wagę trzech punktów zdobył Piotr Celeban. Mecz ten rozpoczął się z opóźnieniem z powodu wbiegnięcia kibiców Śląska na murawę. Wrocławski klub w związku z tym został ukarany koniecznością rozegrania trzech kolejnych meczów u siebie bez udziału publiczności (z Jagiellonią, Lechią i Drwęcą).

W kolejnym meczu wojskowi zremisowali bezbramkowo w Sosnowcu z Zagłębiem. Niestety, wynik meczu PZPN po 2 tygodniach zweryfikował przyznając walkower gospodarzom.

W Śląsku wystąpił w tym meczu Artur Bugaj, który powinien pauzować za żółte kartki.

12 kwietnia w kolejnym meczu na szczycie II ligi Śląsk prezentując bardzo dobrą formę pokonał 4:2 Jagiellonię. Dwie bramki z rzutów karnych zdobył Sebastian Dudek, a po jednym trafieniu dołożyli Marek Kowal i Frank Egharevba. W Wielkanocną Sobotę WKS zremisował bezbramkowo na Stadionie Olimpijskim z Lechią Gdańsk. Passa sześciu spotkań bez porażki zakończona została w następnym spotkaniu w Bydgoszczy, gdzie Śląsk nie grając źle jednak przegrał 0:1 z Zawiszą (ex Kujawiakiem).

W 24. kolejce wrocławianie bardzo dobrze zaprezentowali się w Chorzowie, gdzie pewnie 2:0 pokonali Niebieskich. Bramki zdobyli Frank Egharevba i Adrian Budka. Niestety, w następnej rundzie w meczu rozegranym u siebie z outsiderem rozgrywek - Drwęca Nowe Miasto piłkarze Śląska zaprezentowali się fatalnie i po słabej grze sensacyjnie przegrali (0:3). Ponadto Krzysztof Szewczyk po brutalnym zagraniu zawodnika gości doznał paskudnej kontuzji (otwarte złamanie nogi). I było to już drugie, po Krzysztofie Wołczku, poważne osłabienie kadry Ślązaków. Mecz z Drwęca zakończył serię trzech spotkań bez udziału publiczności na Stadionie Olimpijskim.

Na szczęście dla Śląska, inne zespoły z czołówki poszły śladem WKS-u i także nie zdobyły punktów. Wrocławianie utrzymali się na 5. miejscu w tabeli i mieli trzy punkty straty do drugiego miejsca gwarantującego bezpośredni awans do ekstraklasy. Niestety, kolejne cenne punkty Śląsk stracił w meczach wyjazdowych z Heko Czermno i Radomiakiem, remisując po 1:1. Nieoczekiwane następne osłabienie zespołu miało miejsce w związku z bójką, jaka wywiązała się tuż przed meczem w Radomiu między Tomaszem Rudolfem a Frankiem Egharevbą. W wyniku tego przykrego zajścia Rudolf wylądował w szpitalu a Nigeryjczyk został przesunięty do rezerw. 13 maja 2006 piłkarze WKS-u wrócili na Oporowską i był to powrót udany. Wojskowi skromnie, ale wygrali 1:0 z Piastem Gliwice. Kolejne punkty wrocławianie stracili w Bytomiu, gdzie przegrali z walczącą o utrzymanie Polonią (1:3) i u siebie bezbramkowo remisując w bardzo ważnym meczu z wiceliderem ŁKS-em. Na cztery kolejki przed zakończeniem rozgrywek Śląsk był szósty, jednak do drugiego i trzeciego miejsca tracił tylko dwa punkty. Trzecia drużyna drugiego frontu grała wówczas baraże o ekstraklasę z 14. drużyną ekstraklasy. Wygrywając 1:0 na wyjeździe ze Szczakowianką i 3:0 u siebie ze Świtem Nowy Dwór Śląsk awansował na czwarte miejsce zachowując cały czas szanse na awans. Niestety, w przedostatniej kolejce WKS niespodziewanie przegrał u siebie 0:1 z walczącym o utrzymanie Górnikiem Polkowice. Ta porażka praktycznie przekreśliła szanse na awans. W ostatniej kolejce Śląsk co prawda zwyciężył na Oporowskiej z KSZO Ostrowiec 2:1 po golach Bugaja i Ulatowskiego. Ale swój mecz wygrała też Jagiellonia i to ona zajęła trzecie miejsce. Ślązacy ostatecznie zakończyli sezon na miejscu czwartym.

Do trzeciej lokaty zabrakło punktu, który WKS stracił m.in. przez wspomniany walkower za mecz w Sosnowcu. Warto zauważyć, że gdyby Śląsk zajął to trzecie miejsce, to w barażach o I ligę zagrałby z Arką Gdynia. Niestety, nie było tym razem okazji do rewanżu za pamiętny dwumecz sprzed dwóch lat. Wrocławscy kibice na ekstraklasę musieli poczekać jeszcze dwa lata.

**Sezon 2006/07 Śląsk Kubika i Żurka**

Po zakończeniu poprzedniego sezonu dość niespodziewanie umowy ze Śląskiem nie przedłużył trener Ryszard Tarasiewicz. Z WKS-em rozstał się też jego asystent Waldemar Tęsiorowski. Obaj trafili wkrótce do Jagiellonii Białystok. Z klubu odszedł także masażysta Jarosław Szandrocho. Cała trójka wróci na Oporowską po roku. W lipcu 2006 następcą popularnego Tarasia został Luboš Kubík - były zawodnik m.in. Slavii Praga i włoskiej Fiorentiny. Czech w 1996 z reprezentacją swojego kraju zdobył wicemistrzostwo Europy.

Jego asystentem został znany z występów m.in. w Lechu i Legii - Jerzy Podbrożny.

Obaj szkoleniowcy mieli za sobą bogatą karierę piłkarską, jednak niewielkie doświadczenie trenerskie. W przerwie letniej do Pogoni Szczecin wrócili wypożyczeni Piotr Celeban i Artur Bugaj, zaś do Widzewa Adrian Budka. Niechciany na Oporowskiej Frank Egharevba trafił do szwajcarskiego FC Naters. Z kolei Robert Kaźmierczak został wypożyczony do Skalnika Gracze. Tradycyjnie w Śląsku pojawiło się kilku nowych zawodników. Z Kani Gostyń przyszedł bramkarz Wojciech Kaczmarek, z rezerw Korony Kielce Tomasz Szewczuk, ze Świtu Nowy Dwór Arkadiusz Chrobot i Grzegorz Wan (powrót z wypożyczenia) i z Heko Czermno Jarosław Solarz. Ponadto trener Kubik sprowadził do Śląska swojego rodaka Radka Šourka z Chmelu Blšany.

Na inaugurację sezonu wrocławianie pokonali w meczu wyjazdowym Miedź Legnicę (2:0). Bramki dla wrocławian zdobyli Grzegorz Wan i Andrzej Ignasiak. Oba gole wypracował debiutant Arkadiusz Chrobot. Mecz przyjaźni z Miedzią był pojedynkiem trenerów z Czech, bowiem gospodarzy prowadził były trener Śląska - Petr Němec.

Drugie spotkanie w związku z remontem stadionu na Oporowskiej wrocławianie rozegrali także na wyjeździe. Śląsk wyraźnie przegrał w Bydgoszczy z Zawiszą (2). W dwóch pierwszych meczach ligowych WKS w roli gospodarza w związku z remontem Oporowskiej podejmował rywali na Stadionie Olimpijskim. Najpierw zremisował bezbramkowo z ŁKS Łomża (0:0), by cztery dni później pokonać Kmitę Zabierzów (2:0) po golach Dutka (karny) i Ulatowskiego. 26 sierpnia WKS wyraźnie przegrał w Chorzowie z Ruchem

(0:3). Dwie bramki wrocławianom wbił Piotr Ćwielong, który w przyszłości będzie graczem Śląska. Równie słabo wojskowi zaprezentowali się w kolejnych meczach wyjazdowych przegrywając z beniaminkiem Unią Janikowy (0:2) i Podbeskidziem Bielsko-Biała (1:2).

W meczu z Góralami po skutecznie wykonanym rzucie karnym przez Sebastiana Dudka goście z Wrocławia objęli prowadzenie, ale nie zdołali przywieźć z Bielska-Białej choćby punktu. W meczu przyjaźni z Lechią Gdańsk (1:1) na Oporowskiej Ślązacy ten punkt zdobyli, choć stało to się dzięki bramce samobójczej Mateusza Bąka, który wpakował piłkę do własnej bramki. W 10. kolejce w derbach Dolnego Śląska wojskowi pokonali 1:0 Górnika Polkowice. Jedyną bramkę w tym meczu zdobył Krzysztof Ulatowski. W spotkaniu tym zadebiutował we wrocławskiej jedenastce pozyskany z rezerw FC Kaiserslautern Michał Ilków-Gołąb. Ponowny debiut zaliczył zaś powracający z wypożyczenia do belgijskiego RAEC Mons - Robert Szczot. W następnej rundzie Śląsk wysoko, bo 1:5 przegrał w stolicy z Polonią. Honorową bramkę dla WKS-u zdobył Sebastian Dudek. Zaraz po powrocie z Warszawy do dymisji podał się trener Kubik, podobnie postąpił jego asystent Jery Podbrożny.

Nowym szkoleniowcem wojskowych został Jan Żurek.

Trener znany przede wszystkim z prowadzenia drużyn z Górnego Śląska.

Wrocławianie w pierwszym meczu pod wodzą Żurka 7 października 2006 bezbramkowo zremisowali na Oporowskiej z Odrą Opole. Cztery dni później w zaległym meczu ze Stalą Stalowa Wola po golach Szewczuka i Dudka górą był Śląsk (2:0). Jednak kolejne cztery mecze WKS przegrał. W Bytomiu z Polonią (0:1), w Białymstoku z Jagiellonią Ryszarda Tarasiewicza (0:3), u siebie z Zagłębiem Sosnowiec (0:1) i w Ostrowcu z KSZO (1:2).

W tym ostatnim spotkaniu Śląsk miał sporego pecha, gdyż stracił bramkę z rzutu karnego w 95. minucie meczu. 18 listopada 2006 w ostatniej kolejce jesieni Śląsk przełamał fatalną passę czterech porażek z rzędu pokonując na Oporowskiej 2:0 Piasta Gliwice. Pierwszą bramkę dla gospodarzy zdobył Radek Šourek. Wynik meczu ustalił Dudek skutecznie egzekwując rzut karny. Spotkanie to przeszło do historii klubu, gdyż było pierwszym pojedynkiem ligowym rozegranym na Oporowskiej przy sztucznym świetle. Po rundzie jesiennej Śląsk w ligowej tabeli był dwunasty, jednak po wycofaniu się z rozgrywek Zawiszy (2) Bydgoszcz awansował na miejsce jedenaste.

W przerwie zimowej doszło w Śląsku do prawdziwej rewolucji kadrowej.

Drużynę wzmocnili byli reprezentanci Polski Paweł Kaczorowski z rezerw Wisły Kraków

i Rafał Lasocki z KSZO Ostrowiec, ponadto Vladimir Cap, Petr Pokorny i Fernando Morales z Zagłębia Lubin, Zbigniew Wójcik i Benjamin Imeh z Zawiszy (2) Bydgoszcz, Krzysztof Rusinek z Lechii Gdańsk, Adrian Pajączkowski z Polonii Bytom oraz Paweł Woźniak ze Skalnika Gracze.

Duża grupa zawodników także odeszła ze Śląska: Jarosław Solarz do greckiego APS Zakynthos, Rafał Naskręt do Jagiellonii, Robert Szczot do ŁKS-u Łódź,

Tomasz Kosztowniak i Konrad Hajdamowicz do Arki Nowa Sól, Marek Kowal do Pogoni Szczecin i Kamil Witkowski do Gawina Królewska Wola. Ponadto do Czech wrócił Radek Šourek a Arkadiusz Chrobot wypadł z kadry I zespołu, gdyż na jednym z treningów złamał rękę. Śląsk do drugiej części sezonu przygotowywał się na dwóch zgrupowaniach w styczniu w Dzierżoniowie i w lutym w Chorwacji.

Na inaugurację rundy rewanżowej WKS pokonał na Oporowskiej w meczu przyjaźni legnicką Miedź i awansował na 9. miejsce. Dwie bramki zdobyli debiutanci Kaczorowski i Pokorny. Wynik meczu ustalił Grzegorz Wan.

Niestety, nowi zawodnicy w kolejnych meczach w większości nie sprawdzili się we Wrocławiu i przygodę ze Śląskiem skończyli już po jednej rundzie.

Zawodzili nie tylko nowi gracze i wojskowi wiosną grali przeciętnie.

Mocno zabolały wrocławskich kibiców marcowe wyjazdowe porażki z ŁKS Łomżą (1:2) i Kmitą Zabierzów (0:2). Śląsk spadł po nich na 10. miejsce w tabeli i już do końca rozgrywek klasyfikowany był w okolicach tej pozycji. WKS punktował za to u siebie wygrywając po 1:0 z Ruchem Chorzów i Unią Janikowo. W meczu z Niebieskimi bramkę zdobył Tomasz Szewczuk. W spotkaniu z Unią gola gościom z Janikowa w ostatniej minucie meczu wbił powracający po poważnej kontuzji Jakub Małecki. Niestety, bramkę tą okupił drugim złamaniem nogi. Kolejna kontuzja praktycznie zakończyła jego karierę. W meczach wyjazdowych w Stalowej Woli ze Stalą i w Gdańsku z Lechią padły bezbramkowe remisy, które pozwoliły Śląskowi utrzymać 10. miejsce. Nadzieje kibiców WKS-u na marsz w górę tabeli rozbudziła efektowna wygrana (3:0) na Oporowskiej z Podbeskidziem. Wynik tego meczu otworzył Sebastian Dudek. Dwie kolejne bramki były dziełem Krzysztofa Ulatowskiego. 6 maja w kolejnych derbach regionu Śląsk zmierzył się w Polkowicach z Górnikiem. Minimalnie lepsi byli gospodarze wygrywając 1:0. Strzelcem gola wyrównującego mógł zostać Benjamin Imeh, jednak nie wykorzystał rzutu karnego.

W końcówce sezonu wojskowi aż czterokrotnie remisowali.

Na Oporowskiej bezbramkowo z Polonią Warszawa i Jagiellonią oraz po 1:1 na wyjazdach z Odrą Opole (gol Ulatowskiego) i z sosnowieckim Zagłębiem (gol Pokornego). Dwukrotnie kibice Śląska mogli cieszyć się z wygranych swoich pupili. WKS wygrał u siebie po 2:0 z Polonią Bytom i z KSZO Ostrowiec.

W meczu z bytomianami na listę strzelców wpisali się Szewczuk i Wan, zaś zespołowi KSZO dwie bramki wbił Imeh. Przed ostatnią serią gier Śląsk był w tabeli ósmy i miał na zakończenie sezonu spotkać się z dziewiątym Piastem Gliwice. Niestety, wrocławianie wyraźnie przegrali (0:3) i zostali wyprzedzeni w tabeli przez gospodarzy. Po udanym poprzednim sezonie, gdzie Śląsk jako beniaminek drugiego frontu, do końca bił się o awans do ekstraklasy, miejsce w środku tabeli potraktowano we Wrocławiu jako porażkę.

**Krzysztof Mielczarek**